

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV

Warszawa, 13 kwietnia 1947 r.

Nr 15

w numerze

J. DUSZA — Sprawa nadal otwarta. ST. IGNAR — Ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej wobec przemian ustrojowych. CZ. SZCZERBA — Na Zachód. E. HAJTO — Starzy i młodzi (głos dyskusji). M. CZCIBOR-CHOLEWA — Po latach. W. JARMUL — Reżyseria sztuk scenicznych. Walny Zjazd Akademików - Wiciarzy. B. SŁOWIAŃSKI — Siejba (wiersz). Świat i Polska w Tygodniu. Humor. Komunikaty.

W numerze bezpłatny dodatek: „NOWA ZAGRODA”.

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZOD IŚC...”

Sprawa nadal otwarta

W noworocznym numerze „Wici” artykułem „O Radę Ruchu Ludowego” zapoczątkowaliśmy dyskusję na temat porozumienia i bliższej współpracy wszystkich chłopskich organizacji. Pisaliśmy: „... jest czas, by szukać dróg porozumienia, by próbować znaleźć jakąś płaszczyznę wymiany zdań i uzgadnianie, ... należałoby powołać coś w rodzaju Komisji Porozumiewawczej, czy Rady Ruchu Ludowego, w skład której weszliby przedstawiciele organizacji, działających w środowisku wiejskim i stojących na gruncie ideologii ruchu ludowego”. Określiśmy z naszego stanowiska zadania tego rodzaju Rady i zaproponowaliśmy przedstawicielom chłopskich organizacji wypowiedzenie się w tej sprawie.

Jako pierwsi zabrali głos przedstawiciele organizacji społeczno - oświatowych. Podjęli rzuconą myśl i rozwinęli, uzasadniając to ze stanowiska reprezentowanych przez siebie instytucji.

Prezes TUL RP kol. Feliks Popławski zaproponował i przedstawił bliżej zarys organizacyjny Rady, jej czynniki składowe, zadania oraz sposób funkcjonowania.

Prezes Ch. T. P. D. kol. T. Kaczyński w swojej wypowiedzi zwrócił specjalną uwagę na konieczność wytworzenia wokół tej sprawy odpowiedniego klimatu, sprzyjającego powstaniu i działalności Komitetu czy Rady Ruchu.

Przychylny stosunek do tego projektu ze strony pozostałych organizacji społeczno - oświatowych, mimo braku z ich strony oficjalnych wypowiedzi jest nam znany.

O żywym oddźwięku rzuconej myśli w środowiskach chłopskich świadczą dyskusje na ze-

braniach i zjazdach oraz nadchodzące do redakcji listy.

Na niektórych województwach, nie czekając na centralne załatwienie tej sprawy powstawać zaczęły tego rodzaju terenowe porozumienia.

Trudności w praktycznym urzędowaniu projektu wystąpiły od strony odcinka politycznego, — mimo, iż w teorii wszystkie ludowe partie ustosunkowały się do niego pozytywnie. Jesteśmy za porozumieniem, jesteśmy za jednością ruchu ludowego, — mówiły głośno ich organy pod warunkiem, zaznaczały równocześnie to, iż do porozumienia tego dojdzie na płaszczyźnie reprezentowanego przez nas stanowiska i pod naszym przewodnictwem. Wzajemna nieufność, pogłębiona jeszcze ostrą walką wyborczą kazała im w wysuniętej przez nas koncepcji upatrywać dla siebie niebezpieczeństwo.

Stanowisko takie zajęło w szczególności Stronnictwo Ludowe oraz Polskie Stronnictwo Ludowe.

Utrzymane we właściwym sobie stylu wypowiedzi prasy S. L. twierdziły:

Rada Ruchu to manewr ze strony P. S. L., przygotowanie sobie przez jego kierownictwo drugiej linii obrony. Jesteśmy,

twierdzono dalej, za stworzeniem jednej reprezentacji interesów wsi, jesteśmy za Radą Jedności Ruchu Ludowego, ale zorganizowanej na płaszczyźnie przeciwstawienia się Polskiemu Stronnictwu Ludowemu.

Prasa P. S. L. mniej się tą sprawą interesowała, wiemy jednak, iż jego kierownictwo wręcz niechętnie odniosło się do tej sprawy, — nie chciało siadać przy wspólnym stole obrad razem z przedstawicielami S. L.

Dużo zrozumienia oraz swój pozytywny stosunek do tej sprawy wykazali przywódcy lewicy P. S. L., czemu zresztą dali publiczny wyraz.

Sprawie doprowadzenia do jedności ruchu ludowego poświęciło również kilka artykułów „Chłopskie Życie Gospodarcze” po przejściu go przez PSL Nowe Wyzwolenie.

Sprawą tą dosyć żywo zainteresowała się prasa ruchu robotniczego, zwłaszcza prasa PPR. W koncepcji tej błędnie upatrywała próbę zorganizowania chłopskiego frontu przeciwko ruchowi robotniczemu.

Mimo, iż wobec stanowiska SL i PSL, zaprojektowana przez Zarząd TUL RP konferencja organizacyjna Rady uległa odroczeniu, — dyskusja nad tym za-

gadnieniem trwa, przeniosła się ze szpalt prasy na odbywające się w środowiskach chłopskich kursy, zebrania i zjazdy.

Należy sądzić, iż zachodzące wewnątrz poszczególnych stronnictw procesy — zmiana kierownictwa PSL „Nowe Wyzwolenie”, uaktywnienie się lewicy PSL, zarysowujące się na skutek postawy chłopów przemiany wewnętrzne w SL sprzyjać będą idei porozumienia i współpracy wszystkich członków Ruchu Ludowego, idei stworzenia jednej reprezentacji politycznej wsi.

Jak się w najbliższej przyszłości ułożą stosunki w ruchu ludowym w dużej mierze zależy będzie od nas wiciarzy. Jeśli utrzymamy jedność i samodzielność naszej organizacji i jej własne oblicze, jeśli członkowie naszego Związku, będący członkami poszczególnych partii politycznych, wnieść będą do nich nastawienie nie wzajemnej walki politycznej, a porozumienia, — idea ta tym szybciej dojrzeje i znajdzie swoje praktyczne rozwiązanie. To między innymi mieć musimy na uwadze wtedy, gdy radzić będziemy na zjazdach wojewódzkich i centralnym i podejmować decyzje odnośnie naszych wewnętrznych związkowych spraw.

Troska i odpowiedzialność za całość ruchu ludowego towarzyszyć musi naszym wypowiedziom i postanowieniom.

Czas byśmy sztandar jedności ruchu ludowego wysoko podnieśli!!!

Czas, by wszyscy ci, którzy się naprawdę przedstawicielami wsi, wyrazicielami jej myśli i potrzeb, podali sobie ręce dla odbudowy chłopskiej siły i przywrócenia warstwy chłopskiej znaczenia w państwie, jakie jej się słusznie należy.

Jan Dusza

KOLEŻANKOM i KOLEGOM, OBRADUJĄCYM NA WALNYCH ZGROMADZENIACH DELEGATÓW WOJEWÓDZKICH ZWIĄZKÓW w BIAŁYMSTOKU, BYDGOSZCZY, LUBLINIE, ŁODZI, KATOWICACH, KIELCACH, KRAKOWIE, OLSZTYNIE, POZNANIU, RZESZOWIE, SZCZECINIE oraz WARSZAWIE: SŁEMY ŻYCZENIA POMYSŁNYCH OBRAD.

RÓWNOCZESNIE PRZYPOMINAMY, IŻ WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ ODBĘDZE SIĘ 27 i 28 KWIETNIA.

PROSIMY PRZYJEZDZAJĄCYCH DELEGATÓW o ZGŁASZANIE SIĘ w DOMU ZWIĄZKOWYM PRZY UL. BARTOSZEWICZA 3

STEFAN IGNAR

Ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej wobec przemian ustrojowych

3)

Często słyzy się w naszym środowisku, że manifest P. K. W. N-u, na którym opiera się dzisiejszy ustrój w Polsce, to w gruncie rzeczy nasz program. Uważam, że jest to utożsamianie niesłuszne. Reforma rolna bez odszkodowania była tak samo hasłem komunistów, jak i socjalistów. A co do upaństwowienia fabryk, to tu już wyraźnie został zastosowany nie nasz program. My byliśmy zwolennikami uspołecznienia fabryk poza t. zw. przemysłem kluczowym. Program nasz został zrealizowany o tyle, że zostały utrzymane chłopskie gospodarstwa. Niestety, nie brałszy udziału przy wprowadzaniu w życie zasadniczych reform ustrojowych i słabo tego ustroju bronimy, a nie raz zwalczamy ludzi, którzy ten ustrój realizują. A musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że właściwie realizuje się program marksistowski, a nie agrarystyczny. A to, że pozostawiono na przykład własność księdom, było zrobione tylko dla celów taktycznych, aby w tej chwili nie zrażać sobie opinii. Jest to także taktyka marksistowska, której my jako wicjarze nie możemy uważać za słuszną.

Nie mamy obecnie naboju ideologicznego, któryby nasz ruch utrzymywał w napięciu. Deklaracja z 1931 r. jest dobra, uchwalona w 1945 roku w grudniu też jest dobra, ale jak się je czyta, to się przypominają nauki Sant Simona, które też są dobre. Tymczasem jako związek pracujący w konkretnej rzeczywistości, musimy mieć konkretny program dostosowany do dzisiejszych zjawisk, do dzisiejszej rzeczywistości.

Jeżeli chodzi o nasze oparcie na zewnątrz, mówi się, że z Rosją należy współpracować, ale Rosja jest blisko i nie da się tak łatwo poprzestać na słownej współpracy. To jest właśnie jeden z konfliktów. Ameryka jest daleko, a marksści realizują nasz program — coś tu jest nie w porządku. Musimy postawić pewną ideologię, musimy postawić wyraźny program, aby być żywym ruchem. Na skutek właśnie braku tych konkretnych programów nie mamy możliwości pracy, bo nawet gdybyśmy mieli trzy razy tyle pieniędzy, to ciągle byśmy nic nie robili, bo nie wiedzielibyśmy, co robić. Nie jesteśmy przecież tylko związkiem, którego cała działalność ma polegać na tym, że tu zrobi się jakiś kursik, tam się komuś pomo-

że, temu czy innemu da się stypendium — ale jesteśmy ruchem społecznym, który powinien mieć ambicje tworzenia ustroju, reprezentowania interesów młodzieży. Na skutek tego właśnie, że operujemy pewnymi bardzo pięknymi pojęciami pod względem słownym i redakcyjnym, może z tych idei dużo da się znać, lecz w rzeczywistości, ale tu nie o to chodzi, aby się pewne rzeczy znalazły, ale aby tworzyć. Popadamy wskutek tego w pewien patos, nie stać nas na istotny wyczyn i nadrabiamy słowem. Tworzy się styl barokowy, który jest dosyć powszechną cechą w naszej prasie, komunikatach, dyskusjach i referatach. Wskutek tego schyłkowego nadrabiania słowem i stylem, bo treści brak, wytworzyły się niebezpieczne redukcje do wąskich hasel narodowych: „Nie dać się zrobić siedemnastą republiką”. „Naród Polski musi być!” To jest bardzo słusne hasło, ale hasło negatywne, doprowadzające wicjarzy do wspólnej platformy z narodową demokracją przedwojenną, której całym programem było: Bóg i Ojczyzna.

Jeżeli się rozmawia ze starymi wicjarzami, którzy w P. S. L. zajmują bardzo wybitne stanowiska, to widać wyraźnie, że właśnie do tego jednego hasła zredukowali swój program, a ta zredukowana ideologia nie może wystarczyć ruchowi młodzieży wiejskiej i z drugiej strony grupuje koło siebie elementy nie mające nic wspólnego z „Wiciami”.

Zaryzykuję na ostatku takie twierdzenie, że właściwie ruchu młodzieży wiejskiej w sensie wiciowym nie ma obecnie. Jest organizacja, drabina organizacyjna, ale to wszystko nie jest powiązane jakąś treścią. Koło Młodzieży na dole — ano zrobić przedstawienie, oplatek, na ten oplatek księdza poprosić — no, coś próbują robić, a potem to już tylko Zarząd Powiatowy, Zarząd Wojewódzki i Centrala, które przyjmują ideologię pewnego ruchu politycznego. To jest właśnie redukcja. Nie stać nas na ideologię Związku, bo mieści się w ramach ideologii partyjnej.

Jeżeli chodzi o samą młodzież

i koła, to jest tam bardzo wielka rozbieżność. Ta młodzież jest inna, bo nie zahaczyła o ruch przedwojenny. Zresztą ten ruch się skończył, bo i okoliczności przedwojenne się skończyły. Po została tylko jego wartość historyczna, która ma duże znaczenie nie w sensie samodzielnym, lecz jako fundament pod nowy okres ruchu młodzieży chłopskiej, który musi się wykazać wzbogacającą treścią i nowym dorobkiem. Ma on zupełnie inny charakter w różnych częściach Polski, a jeżeli każda komórka wykazuje inne oblicze, to trudno powiedzieć, że jest ruch młodzieży wiejskiej. Ruch młodzieży wiejskiej może ograniczyć się do osoby Niecki, do dwudziestu innych ludzi, jak było w początkach, gdy tymczasem pięćset tysięcy członków może nie stanowić ruchu młodzieży wiejskiej. Bo ruch jest wtedy, kiedy jest związany jakąś wielką ideą, wspólną treścią, kiedy się czegoś dorabia, a nie jest jedynie zgarnięciem młodzieży, dlatego że brak innych organizacji na wsi.

Należy raczej szukać i rozpatrywać, może gdzieś coś powstaje, a początek odrodzenia prawdziwego ruchu może się zaznaczać w takim czy innym środowisku, być widoczny w niektórych kolach młodzieży. Lecz my zamiast tego szukać przeciwnie, chcemy właśnie widzieć ruch młodzieży wiejskiej w ten sposób, że po wojnie napiszemy deklarację przedwojenną, roześlemy do kół i to będzie ruch młodzieży wiejskiej — na tym właśnie polega pomyłka i Związek Młodzieży Wiejskiej jeżeli rzeczywistość chce być wyrazem ruchu młodzieży wiejskiej, to musi właśnie szukać źródeł tego ruchu, musi te źródła pobudzać, odkrywać, komasować, ale to nie jest łatwa rzecz dzisiaj. Bo w 1908 czy 1912 roku kilku chłopaków z Pszczelina mogło dać początek idei, która się rozwinęła w ciągu 25 lat do szerokich rozmiarów. Dziś jest inna epoka i prawdopodobnie nie będzie takiego powtarzania cyklicznego, że znowu będziemy czekać 25 lat na wyniki dojrzwania społecznego wsi. Te zjawiska będą się kształtowały inaczej, trzeba będzie przyjąć to, co już zostało dokonane, za okres zamknięty. W ciągu kilkuset lat pańszczyzny nie było ruchu, a w ciągu pięćdziesięciu lat urósł do wielkiej potęgi. Ale pytanie, czy nowy ruch ma tylko wydać wodzów, którzy będą znowu siedzieć w Brześciu i utrzymywać członków

Korespondencyjny Kurs Budownictwa

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” na zlecenie Ministerstwa Odbudowy organizuje Korespondencyjny Kurs Budownictwa dla wszystkich, którzy wypełnią niżej zamieszczone warunki.

Czas trwania Kursu — pięć miesięcy. Cały materiał zawiera się w dziesięciu zeszytach przesyłanych uczestnikom co dwa tygodnie. Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin i ewentualnie praktyczne przeszkolenie na podstawie których wydane zostaną świadectwa.

Oplaty będą obowiązywać wszystkich do połowy Kursu. Po połowie pilni uczestnicy będą z opłat zwolnieni.

Podanie wraz z życiorysem należy nadsyłać do dnia 25 kwietnia b. r. pod adresem Korespondencyjny Kurs Budownictwa „Wici”, Warszawa 1, skrzynka pocztowa Nr 60. Pieniądze pod tym samym adresem prześlą zainteresowani po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na Kurs, po czym dostarczony im zostanie pierwszy zeszyt.

Warunki uczestnictwa i ukończenia Kursu:

- 1) Wykształcenie szkolne lub domowe w zakresie 6-ciu oddz. szk. powszech;
- 2) podanie o przyjęcie na Kurs;
- 3) wpisowe 50 zł;
- 4) 1 zeszyt 20 zł;
- (pierwsza wpłata w wysokości 70 zł, następna po 20 zł.)
- 5) punktualne nadsyłanie wypracowań;
- 6) obowiązkowy egzamin osobisty przed komisją, na który należy stawić się w miejscu wskazanym przez Kierownictwo Kursów.

Do podania należy załączyć:

- a) własnoręczny krótki życiorys
- b) świadectwo szkolne
- c) metryka urodzenia
- d) 1 fotografia
- e) ew. opinia Rady Gminnej.

Rolnicy budujący się lub mający się budować,

Rzemieślnicy budowlani.

Młodzież pragnąca poświęcić się zawodowi budowlanemu winni wziąć jak najszerszy udział w Korespondencyjnym Kursie Budownictwa.

w mistycznym oczekiwaniu na klęskę, czy też zacznie się nowy okres, który wymaga zupełnie innego podejścia.

Uważam, że skończył się pewien okres, zaczął nowy, że trzeba się dokładnie zastanowić, co to jest? Jakie mamy zająć stanowisko? Okres tworzenia rozrzuconych gdzieś niegdzie organizacji minął, a przyszedł okres wielkiej ingerencji państwa we wszystkie zjawiska życia społecznego, że chcąc mieć wpływ społeczny, trzeba mieć wpływ państwowy. Nastąpiło przeobrażenie państwa na aparat produkcyjny i wychowawczy. I do tych zjawisk musimy ustosunkować się i zdać sobie sprawę, wobec czego znajdujemy się i gdzie mamy iść?

Uwagi wypowiedziane po zakończeniu dyskusji nad referatami.

Dyskusja dzisiejsza zdziwiła mnie, gdyż wykazała, że w dalszym ciągu nic się u nas nie zmieniło, pomimo dość zasadniczych zmian uchwalonych na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego.

Doszedłem do przekonania, że moja postawa nie zgadza się z postawą niektórych członków Prezydium, przewidywałem jednocześnie, że ta różnica może istnieć w terenie. Dyskusja dzisiejsza jest dowodem naszego bezmyślnego automatyzmu organizacyjnego i ideologicznego. Wydaje nam się, że możemy zewnętrznie zmienić taktykę i już wszystko będzie w porządku, a poza tym organizacja może tonąć dalej w marazmie.

Jeżeli dojdziemy do wniosku, że nie da się uzgodnić naszych stanowisk, to ci, co są w mniejszości ustąpią, a przedstawiciele większości wezmą na siebie odpowiedzialność za dalsze losy Związku.

Odnosnie stanowiska kol. Jagły muszę stwierdzić, że kolega szukał uzgodnienia różnych stanowisk, ale koncepcja kolegi nie jest realna. To jest próba sztucznego kompromisu.

Twierdzenie, że ja chcę realizować manifest komunistyczny z 19 w., że operuję pojęciami przebrzmiałymi — jest kwestią względną, gdyż tak jak nie przestarzała się dotychczas Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela i w swoim zarysie będzie miała zawsze wartość, jak Dziesięcioro Bożych Przykazań, tak samo i Manifest jest daleki od przestarzałości, rozumianej właśnie w tym sensie.

Jeżeli chodzi o stosunek do pojęcia indywidualnej gospodarki, to te rzeczy zostały w dyskusji wyjaśnione i mam wrażenie, że trafnie. Własność indywidualna gospodarstwa rolnego istnieje dla spełnienia odpowiedniej

funkcji w systemie gosp., ale nie znaczy, aby miała ona być świętością nieprzemijającą. Zdaje się, że ingerencja państwa w gospodarkę chłopską będzie coraz większa, chodzi tylko o to, czy będzie ona właściwa, a to w dużym stopniu zależy od samej postawy chłopów. Niewłaściwe jest traktowanie wszelkich prób planowania i porządkowania gospodarki rolnej jako zamachu na własność zmierzającego do kolchozów.

Dalej kol. Jagła twierdzi, że jest konieczność utrzymania warstwy chłopskiej ze względów biologicznych. Uważam, że nie uda się utrzymać warstwy chłopskiej w sensie statycznym w zastojach, że właśnie ze względów biologiczno-narodowych byłoby to szkodliwe i wcześniej, czy później dzisiejsza warstwa chłopska ulegnie przekształceniu na grupę zawodowo-rolniczą, a je-

żeli chodzi o obawę zatracenia kultury ludowej wskutek zbliżenia z robotnikami, to przyznam się, że ja osobiście nie obawiam się tego, bo wierzę w wartość kultury ludowej.

Związku chłopów z ziemią nie należy rozumieć w ten sposób, że będzie trwał na gospodarce indywidualnej. Związek z ziemią jest czymś mocniejszym, co jest niezależne od takich czy innych ideologii, bo człowiek musi z ziemi wyrastać.

Uważam, że nie należy wytwarzać stanu panicznego, nie należy również dla rzeczy okolicznościowych, przejściowych stawiać do rozgrywki zasadniczej, największej wartości.

Co do nowej demokracji, to ja twierdzę, że u nas rośnie demokracja społeczna, gdzie nie będzie przymusu zewnętrznego, zastąpi go przymus wewnętrzny. Pojęcie wolności często jest

mylnie rozumiane. Należy pamiętać, że wolność to nie samowola, musi istnieć wzajemna współzależność i oddziaływanie i dlatego absolutnej wolności nikt nie zdołał wymyślić i nie wymyśli. Właściwie można powiedzieć, że wolność w ogóle nie istnieje, a tylko są dwa rodzaje przymusu — przymus wewnętrzny i przymus zewnętrzny. (Anglia przykładem przymusu wewnętrznego). W nas tkwi tendencja do negacji wobec państwa jako obciążenie po długoletniej niewoli, a tymczasem dla nas zagadnienie państwa jest w tej chwili zagadnieniem bytu, my zaś państwo traktujemy jako zewnętrzny przymus.

Kwestia jedności ruchu — ruch ludowy w obecnej postaci obłoku płynnego, który się zmienia z minuty na minutę, nie da się pojąć jako pewna konkretna całość. Jeżeli ma odegrać jakąś rolę, to musi mieć zdecydowane oblicze, ruch ludowy musi stać na lewicy.

Odnosnie wypowiedzi kol. Matusa chcę powiedzieć, że działając nie może być, to znaczy nie mieć w nic wiary i pewności, z relatywistą, musi być ideologiem, musi wierzyć w swoją ideologię. Rozszerzenie relatywizmu (względności) w dziedzinę ruchu ludowego nie jest wskazane.

W zakresie potrzeby wsi nie ma tutaj planu państwa, w łonie ruchu ludowego również nie pracujemy się tych zagadnień. A potrzeby wsi są wielkie i nie tylko istnieją w zakresie teoretyczno-ideologicznym. Dziś jest negacja na dole, ale już jutro zdobycze techniczne pociągną ich, powinniśmy sobie zdawać z tego sprawę i nie iść w tyle za kolami, ale je pociągnąć do nowych aktualnych zadań.

Nie zgodzę się z podejściem kol. Dejworka, który się tak tragicznie zapatruje na to, co się obecnie dzieje. Ja uważam, że dzieją się rzeczy ważne i wielkie i chociaż się dziś buntujemy na nie, za rok będziemy się dziwić naszemu obecnemu stanowisku.

To już jest taka nasza taktyka, że się zawsze o pół roku spóźniamy, bo nie potrafimy oceniać spokojnie na zimno sytuacji, lecz dopiero jak widzimy, że jest przegrana, to lecimy zająć tę pozycję, która się już wali. Powinniśmy mieć trochę konkretniejszą postawę, życie nowe idzie i my w nim powinniśmy brać udział. Ja chcę swoim stanowiskiem zmusić kolegów do decyzji, jestem gotowy wziąć wszystkie konsekwencje na siebie, ale chcę, aby wszyscy do tej sprawy tak właśnie realnie i rozsądnie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności podchodzili. Proszę się nie dziwić, że mówię twardo, ale teraz przyszły takie czasy, że trzeba tak właśnie mówić.

Stefan Ignat

BOLESŁAW SŁOWIAŃSKI

SIEJBA

*Powiał chłód ranka pod zorzę poranną,
rozżarzył ją, i naraz słonko z leśnego barlogu
wyjrzało, i — nuż się huścić po nieba firanie!
Nuż chuchać w zamróz siwawych rozlogów!*

*Ziemia ożyła. Drgnęła lubością w ramionach,
jak ta Murzynka czarna i śkląca — —
Tak jej lekko garnąć, wydierać się z padolów,
oddechem parnym falować do słońca!*

*Ano — przyszła pora na siejbę. Wojciech Zięba
krok za krokiem z namaszczeniem w grube palice
nabiera perlistego ziarna
nie żałuje darów tęsknej kochanicy!*

*I tu, i tam — siewcy w pośpiechu! Śród oparów,
jakby w dymach kadzidel sprawują czynność siewną.
Skowronki na prześcigi wyśpiewują z chóru,
dłonie wysmukłych topól wznoszą kulę płomienną.*

KOMUNIKAT

w sprawie utworzenia Centralnego Komitetu Zjazdowego
Z. M. W. R. P. „Wici”.

Wobec zbliżającego się Walnego Zjazdu Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, w trosce o jedność Związku i skoordynowanie wszystkich wysiłków młodzieży wiciowej na jednej płaszczyźnie organizacyjnej i ideowej w dniu 29 marca 1947 r. został powołany z ramienia Zarządu Głównego, Komitetu Demokracji „Wici” i przy udziale kol. Ignara Stefana, Galaja Dyzmy i Grada Mieczysława Centralny Komitet Zjazdowy, w skład którego wchodzi:

Przewodniczący	— Ignar Stefan
Wiceprzewodniczący	— Ozga-Michalski Józef
Sekretarz	— Jagusztyn Władysław
Członkowie	— Bolesław Dejworek
	— Dyzma Galaj
	— Grad Mieczysław
	— Grzegorski Czesław
	— Jaroszek Stefan
	— Matus Jerzy
	— Stasiak Ludomir

Centralny Komitet Zjazdowy jest powołany do przygotowania Walnego Zjazdu i działa w ramach statutowych Związku.

Na Zachód

Na podstawie umowy jaltańskiej i poczdamskiej Polska odzyskała zagrabione niegdyś przez Niemców ziemie, po Nysę i Odrę. Niemców, którzy te ziemie zajmowali, repatriowano tam skąd przyszli. Jednocześnie zaczęła napływać na ich miejsce ludność polska. Pozajmowano wszystkie zagospodarowane obiekty. Została jeszcze ziemia polnoobszarnicza, na którą już przesiedlono 979 rodzin (3652 osoby) na 56 majątkach. Nadal jednak całe obszary ziemi (2.000.000 ha) leżą odłogiem, zaś tysiące rodzin ludności bezrolnej i małorolnej ląknie ziemi.

Nad rozwiązaniem tego problemu, kompletnego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych zastanawiały się czynniki zainteresowane. Rok temu Rada Naukowa w Krakowie i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” zaprojektowały grupowe osadnictwo spółdzielcze. Na zasadach spółdzielni, grupami po kilku rolników, zagospodarowałyby mniejsze i większe folwarki z tym, że po paru latach, po zdobyciu odpowiednich środków, poszczególne rolnicy usamodzielnialiby się, tworząc gospodarstwa indywidualne. Projekt ten jest zupełnie możliwy do zrealizowania i nie powinien budzić żadnych zastrzeżeń, ani ociągania się ze strony zainteresowanych, tych którzy tej ziemi pragną.

My Wicjarze, my właśnie a nie kto inny w akcji tej możemy oddać nieocenione usługi, służąc radą, dodając otuchy tym, którzy przeżywają jakiegokolwiek rozterki lub też w ogóle nie orientują się. Gdy dołożymy trochę dobrej woli z naszej strony, sprawimy, że nasi najbliżsi w przyszłości wdzięczni nam będą i krajowi dobrze się zasłużymy. W kraju naszym spotyka się dużo biedy. Spotyka się ludzi zwłaszcza na terenach zniszczonych, którzy przeżywają straszną, nieopisaną wprost nędzę. Jednak ludzie ci kurczowo obstają przy swoim, niechętnie opuszczają ojczysty, nie zawsze wdzięczny zagon. Nasi dziadowie jechali do Brazylii, Peru, Argentyny. Nie lękali się oceanów, obcych ludzi i puszcz dziewiczych, nie straszą im była mowa obca, burze i jaguary, dla ziemi gotowi byli narazić na wszystkie niebezpieczeństwa, nie odstraszała ich niedola. My zaś obecnie, ociągamy się iść na nasze przastare ziemie, ziemie przajców. Czego się obawiamy? Co mamy do stracenia? Rolnik, który opuszcza swój skrawek ziemi opuszcza również ciągle niedostatek. Na nowym gospodarstwie

już po paru latach, nie potrzebuje rozpaczać, że nie może, związać dwóch końców ze sobą. Po paru latach własną pracą i przy jaknajdalej idącej pomocy ze strony państwa, zagospodarowuje się o tyle, że widmo niedostatku ani głodu nie będzie zaglądać do jego nowo wybudowanej zagrody. Natomiast ci co zostaną będą narażeni na ciągle szamotanie się z biedą i na gospodarstwie niesamowystarczającym nigdy się z nią nie uporają. Dlatego też nie należy słuchać podszeptów cyników, którym zależy widocznie na tym, żeby rozmuchiwać nienawiść, siać zamęt, niechęć i nieufność w społeczeństwie. Tą drogą daleko nie zajdziemy. Bowiemy brak solidarności, brak zgody w narodzie to woda na młyn tych

wszystkich, co dążą do zagłady naszego narodu. Musimy stać twardo przy swoim. Ziemi, do której mamy odwieczne prawa, nikt nam z powrotem nie wydrze. Straszą nas kolchozami. Widmo kolchozów nie grozi nam, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie trzeba jak najwydatniejszej pracy i rezultatów tej pracy. Te zaś osiągniemy, lecz tylko na drodze gospodarstw samodzielnych, gospodarki indywidualnej jak na ziemiach starych, a nie gospodarki kolchoznej, co nie koliduje z naszymi uczuciami i strukturą gospodarczą. I tylko czynniki reakcyjne, wykorzystując nieświadomość chłopów polskiego, starają się w ten sposób wywołać nieufność i niechęć do Rządu, wyrządzają zaś w ten

sposób krzywdę nie Rządowi, ale tej warstwie ludzi, których zawsze krzywda spotyka. Mówi się o przymusie wyjazdu na Zachód, o wysiedlaniu bezrolnych i małorolnych. Jest to również fałsz. Zadne Ministerstwo nie wydało takich zarządzeń, nie ma też nigdzie na to dekretu. Akcja Osadnictwa Spółdzielczo-parcelacyjnego jest akcją opartą na dobrej woli zainteresowanych. Bowiemy tylko przy pomocy szczerych i nieprzymuszonych chęci osiągniemy pożądany rezultat, a nie drogą przymusu albo kolchozów.

Nam wiciarzom szczególnie sprawa ta leży na sercu i jak najczynniejszy wieźmiemy w niej udział. Czy to w akcji propagowania O.S.P., przesiedlania, czy też w późniejszym już okresie, w akcji usamodzielniania się, tworzenia gospodarstw indywidualnych.

Do pomocy przychodzi Ministerstwo Ziemi Odzyskanych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, które podejmuje akcje osadniczą na gruntach pofołwarczych położonych na terenie Ziemi Odzyskanych. Dla wciągnięcia społeczeństwa do tej akcji zawiązała się Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. W skład Rady weszły działające na terenie wiejskim organizacje społeczne, między innymi „Wici”. Sprawy techniczne związane z wyjazdem na Zachód przyjął na siebie Państwowy Urząd Repatriacyjny. Obowiązkiem wszystkich tych czynników jest przychodzenie z pomocą wyjeżdżającym celem objęcia gospodarstw przewidzianych przez O.S.P.

Bliższe dane związane z tą akcją podaje dwutygodnik „Osadnik”, poświęcony sprawom osadnictwa — Warszawa, ul. Wawelska 52/54.

Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie przewiduje na Ziemiach Odzyskanych tworzenie gospodarstw rolnych o obszarze od 7 do 15 ha, a więc wszystkie większe gospodarstwa podlegają podziałowi między kilku osadników. Zbiory, które osadnicy zasiałi i zebrali własnymi siłami i środkami, nie podlegają w żadnym wypadku podziałowi. Przychówek z czasu gospodarowania pierwszego osadnika należy do niego i nie może podlegać żadnemu podziałowi. Podział budynków gospodarczych może nastąpić wtedy, kiedy dadzą się przenieść bez większych kosztów na nowe miejsce.

Cz. Szczerba

Nie odejdziemy

Na porządek obrad Konferencji Moskiewskiej weszła sprawa granic niemieckich. Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w dniu 9 kwietnia br. amerykański sekretarz stanu, gen. Marshall, zaproponował rewizję uchwał poczdamskich, które ustanowiły granicę polską na Odrze i Nisie Łużyckiej. Miałoby tego dokonać specjalna komisja, złożona z przedstawicieli 4 mocarstw, Polski i innych państw sojusznicych. Do niej miałoby należeć wytyczenie nowej granicy polsko-niemieckiej. Do propozycji min. Marshalla przyłączył się min. spraw zagranicznych Anglii, Bevin. Przeciwko ich stanowisku zdecydowanie wypowiedział się min. Mołotow — przedstawiciel Rosji Radzieckiej. Również min. Bidault — przedstawiciel Francji, oświadczył, że sprawa granic polsko-niemieckich została zasadniczo rozstrzygnięta w Poczdamie i rząd francuski nie kwestionuje tych granic.

Stanowisko całego kraju w tej sprawie jest zdecydowane.

Rząd Polski złożył oświadczenie, w którym uważa sprawę granic Polski za przesądzoną, zgodnie z uchwałami w Jaltie i Poczdamie, oraz z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej.

Wypowiedź Rządu popiera cały Naród bez względu na różnice w innych sprawach.

Nie oddamy ziem, które ongiś do nas należały, które krwią okupiliśmy, i które teraz zagospodarowaliśmy,

Chłopski plug zaoral odwiecznie polską ziemię, polski robotnik objął w posiadanie zakłady fabryczne i od nich już nie odejdą. Zostaniemy.

Ktokolwiek popierał będzie naszych wrogów — będzie naszym wrogiem.

To zrozumieć muszą ci wszyscy, którzy chcą być naszymi przyjaciółmi.

**Czytajcie
prenumerujcie
rozpowszechniajcie
Młodą Myśl Ludową**

MIECZYŚLAW CZCIBOR-CHOLEWA

P O L A T A C H

Było już dobrze po południu, kiedy wąską drożyną górskiej wsi, szedł człowiek odświętnie po „dawnej modzie” ubrany.

Ciekawie zaglądał wszędy, jak gdyby znalazł ową wieś, a dawno w niej nie był.

I w istocie, wiejskie dzieci gromadnie biegły za nim, przypatrywano mu się z ciekawością i z zachwytem szeptano:

— Pożyj ze Franek na hajte gurmane, telo piękno!

— A i portki mo cudne!

Smielsi podbiegali bliżej i zapytawszy ciekawie:

— Skąd zeście wy? — odska kiwali na bok, wtuliwszy dolną część twarzy w dłonie, — aby nie zauważył ich śmiechów.

Była to dla nich uciecha.

Człowieka owego zaś nie raziła obecność dzieci, jednak nie lubiał, gdy go pytały.

Za każdym razem zapytany opędzał się kijem i nie podnosił spuszczanej głowy, rzucał na boki:

— Icie — jo wos nie znom.

Wybuchaly tedy śmiechem. Po chwili jednak znów powtarzały to samo. Cieszyły się obecnością ciekawej strojonej postaci we wsi.

Powoli jednak większość ich rozbiegła się do swych najbliższych, oznajmić kto przyszedł do wsi.

Szedł sam wsią, kilkoro tylko dzieci szepczących, szło bokiem. Pusto było.

Ludzie pracowali w polu, tylko ta garstka dzieci, mając z niego uciechę, biegła za nim.

Ten znowu „pozirol, dumal i cosi se przybocowal”.

Czterdzieści lat kiedy był we wsi, a teraz wrócił, z daleka, ze świata, aby kości swe położyć w ojcowskiej ziemi.

Spotkał wreszcie starą wójcinę, wracającą z pola, gdzie zanosila poledninę dla pracujących.

— Bóg z wami, jak sie mocie Morcinowo?

— Kis djabli. Cyś to ty Jasiak?

— No dyć jo.

— A skondze cie Bóg prowadzi?

— Ze świata.

— Jasiak! Pójdze ze mną do chalupy, opowis w tej wsyćko. Skrećili w zagrodę.

— E! pocóście hajten chlywek postavili welo psij budy?

— Ze to ty dożroleś! — Pojdze, stary ci rod bedzie.

Weszli do chalupy.

— Pokwolony! — rzekł gość — ale sie tu u wos zmienilo, lo brozy na insym miejscu. A kaz wójt sie podziol — zagadnal.

— Dyć lezy w izbie, cosi go

ożyzoł

Wszedł.

Na progu stanął, spojrzal ku łóżku i znieruchomiał, patrząc w wójt. On zaś spoglądał ku niemu.

Wreszcie wójt w zdumieniu wykrztusił:

— Jasiak!

— Józek! — wymówił gość.

Poznali się.

Wójt był zaledwie parę lat od niego starszy. Znali się więc od dziecka. Byli rówieśnikami.

„Jasiu” szedł dalej wsią.

Zagładał ciekawie do każdej chalupy a potem tchórzliwie z nich wychodził.

Kto nie był w polu, wychodził na przyzbę, aby spojrzeć kto idzie w otoczeniu gromady.

Dzieci rozbawiły się na dobre. Ciągły go za gurmane.

— Pocie do hajtej chalupy — wołaly.

A „Jasiu” mruczał pod nosem:

wieloma lamy żył taki we wsi, że potem znikł i dopiero po latach dał znać ojcom, gdzie przebywa.

Potem przestał pisać. Ślad po nim zaginął.

To też dziwnie się wszystkim wydało, że „Jasiu” wrócił.

On jednak z ludzi nic a nic sobie nie robił.

Spokojnie szedł w górę wsi.

Nad wsią przystanął, zobaczył maleńkie źródelko (po powodzi pamiętnego 1934 r. wytrysnęło), którego za jego czasów nie było.

— Skąd ześ sie tu wzięno, — mruczał pod nosem do wody. — Ty do wsi nie nalezys, wlyś pod ziemie, uciekoj ztela.

— A mozesz ty dobre jes?

Podszedł do źródła, nabral w kapelusz i przechylił.

— Juz wiem, tyś z Obidze psysło. Tamok jes takie źródło. Uciekłoś od obidzików? — przecie fajne chlopy. Cosi cie pewnie zgniwało. Aleś dobre wej jes, mozesz sie haw ostać na wsiowym polu.

I poszła przez wieś i poza nią wieść, że Jasiu ze świata przywiózł głupotę w rozumie.

Ciekawi też byli wszyscy jak przywita się Jasiu z bratem, który siedział na ojcowiznie, należącej w części do niego.

Ten jednak najsamprzód przegładnal do niego.

Wszystkich poznawał, mało przez kogo poznany.

Przecie to były latal!

Czterdzieści wiosen minęło od tej chwili, kiedy ostatni raz spojrzal z wierchu na swą wieś.

Wszelkie zmiany jakie zaszły przez ten czas, teraz dostrzegał. Szedł dalej, ponad wieś.

Wreszcie spotkał jednego z młodszych.

— A od kogo ześ ty? — zagadnal.

— Od Pyrdola.

— Od Józka?

— No juści.

— Zyje jesce?

— Zyje.

— Wjis! — co ci powiem to ci powiem, duzo zła we wsi.

— Bez co?

— Pobudowali źle, woda uli com idzie, hań źródla, brydź.

— A jak wy sie pisecie?

— Jo? Morawy.

— Morawy to kraj.

— No juści, jo hań bel.

— No ale jak wos wołajom?

— No dy Jasiak, to, ty nie wjis?

— A jak sie do wos nazywo?

— Do mnie? nijako.

— A skąd zeście?

— To tv nie wjis? To haw ztela.

— Gdzieście bel?

— Przeciem ci pedzio.

— A skąd mocie te portki



Drzeworyt

Jan Dzieślewski

... człowiek odświętnie po „dawnej modzie” ubrany

— Kaj ześ bel telo casy i skąd ześ wzion ten strój. Takiś wyprawowany psyed jak kieby po pytocce.

Nie zamienili jednak nic ze sobą. „Jasiu”, jak gdyby się czegoś zlął, wyszedł bez „ostańcie z Bogiem” z izby.

Wójt nawet podniósł się nieco z pościeli, gdy ten „uciekal” i wraz ze swoją babą stanął wryty przez chwil kilka.

Wreszcie padł i wypowiedział:

— Barzyj cosi przyglupial! Hej!

— Hań miskol Drzydzok, pewnie pomar.

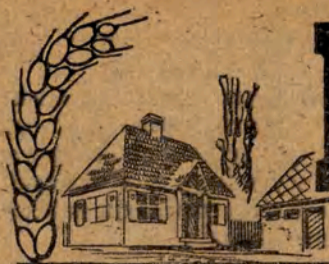
Potem wchodził do sieni, uchylał drzwi, a nie znalazłszy oczyma tego kto — mieszkał tu za jego czasów, szybko zamknął drzwi i wychodził.

Dzieci miały z tego „uciekania” uciechę.

— Boji się, cy co? — śmiały się.

Starsi, — a mało ich już było, — poznawali go i podawali innym:

— Jasiu wrócił ze świata Wiedzieli niektórzy, że przed



NOWA ZAGRODA

BEZPŁATNY MIESIĘCZNY DODATEK DO TYGODNIKA „WICI”

REDAGUJE AKADEMICKIE KOŁO „WICI” STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIE

Rok II

Warszawa, kwiecień 1947 r.

Nr 4

Inż. F. SZYSZKO-WITULSKA

Elektryczność na wsi

Uwagi ogólne. Jak wszyscy już wiemy, elektryfikacja wsi jest bardzo na czasie zwłaszcza teraz po wojnie, kiedy zaczynamy odbudowywać nasz kraj, nasze rolnictwo i przemysł. Tym bardziej, że zaopatrzenie wsi w energię elektryczną przestało być czymś oryginalnym, na zachodzie jest ono rzeczą powszechną, o czym się przekonali wszyscy, kto był na froncie lub w obozie.

Przekonaliśmy się też podczas wojny i przymusowego niedożywiania się, jak wielkie podstawowe znaczenie ma dla nas rolnictwo i ogrodnictwo.

Wraz z odbudową kraju musimy przeto wzmoczyć wytwórczość wsi przez rozwój drobnego przemysłu i rzemiosła wiejskiego.

Rolnictwo cechuje nieuniknio, na sezonowość, należy więc z pracą rolniczą połączyć jakąś pracę przemysłową w postaci wytwórstwa drobnego i rzemiosła, jako wypełnienie luki w okresie zimy oraz dla przysporzenia wsi dodatkowych zarobków.

Elektryczność ma tu wyjątkowo dużo do zdziałania.

Dzięki swej elastyczności i po dzielności energia elektryczna wybitnie nadaje się do potrzeb rolnictwa.

Według obliczeń fachowców po zelektryfikowaniu wsi rolnik uzyskać może dodatkowych 1000 godzin rocznie do pracy — poza swymi robotami rolniczymi — i będzie mógł się zająć jakąś produkcją (przemysłową lub rzeźmiśniczą), czyli będzie mógł zarabiać dodatkowo, przebywając na wsi.

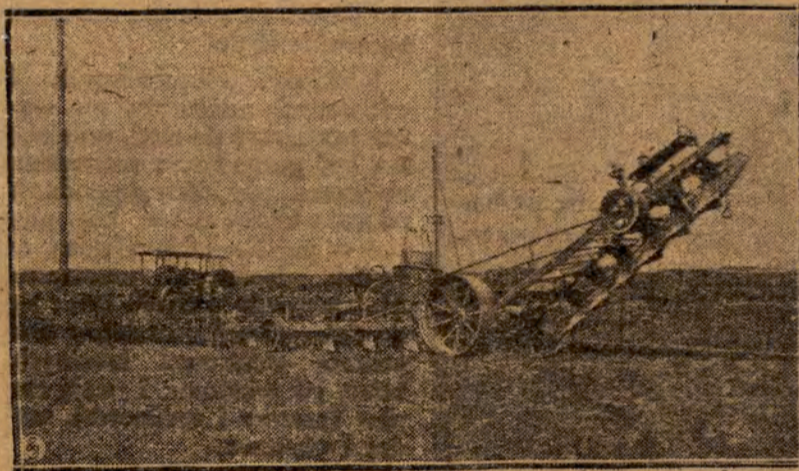
Elektryczność ma jeszcze tę właściwość, że wprowadza ze sobą zewnętrzną kulturę: światło, czystość, wygodę i rozrywkę (radio, kino itd.), tj. to wszystko, czego dotychczas brak wsi i co pociąga wieśniaków do miast, oraz powoduje niechęć do powrotu na wieś.

Nakazem chwili jest zatrzymanie chłopów na roli dla podniesienia produkcji rolniczej tak w celu eksportu, jak zaopatrzenia w żywność naszych zrujnowa-

nych i wyniszczonych miast i miasteczek.

Zastosowania elektryczności na wsi. Wystarczy uprzytomnić sobie zalety prądu elektrycznego w praktyce, aby zrozumieć znaczenie upowszechnienia się elektryczności na wsi.

Światło elektryczne pozwala jak najlepiej wyzyskać dzień roboczy i pomieszczenie do robót gospodarskich niezależnie od pogody i pory roku.



Elektryczny zespół do orki.

Zastąpienie siły mięśni siłą mechaniczną w ogóle może być najlepiej dokonane tylko przez elektryczność. A zwłaszcza dla rzemiosła i drobnego przemysłu otwierają się całkiem nowe możliwości rozwoju, skoro tylko przyjdzie im z pomocą silnik elektryczny, zaś rozwój tych gałęzi produkcji ze swej strony automatycznie przyczyni się do dalszych postępów elektryfikacji.

W szczególności przy robotach rolnych silnik oddaje ogromne usługi przy sprężeniu, młoceniu i transporcie plonów, częściowo przy uprawie ziemi (orka, bronowanie i wałowanie), a już całkiem nową zdobyczą jest sztuczne doprowadzenie do stanu zupełnej dojrzałości i wysuszenia zbiorów zboża, roślin strączkowych i trawy (siana).

Obszerną dziedziną użytkowania napędu elektrycznego są rozmaite roboty gospodarskie, wykonywane dawniej ręcznie,

jak np. w młeczarstwie, przy przyrządzaniu karmy, prasowaniu siana, oczyszczaniu zboża i nasion, przenoszeniu i dźwiganiu zbiorów, pilowaniu drzewa, w hodowli drobiu, grzejnictwie i gospodarstwie domowym itd.; tu każdy przyrząd wnosi swój udział dla udogodnienia oraz u przyjemnienia życia i pracy rolnika, dając jednocześnie szereg oszczędności w kosztach wytwórczych.

7) prostota budowy i obsługi oraz

8) małe koszty ruchu.

Silniki stałe i przenośne do napędu poszczególnych maszyn o mocy od 0,5 do 10 KM pracują bardzo korzystnie.

Elektryczne oświetlenie na wsi ma tę zaletę, że usuwa niebezpieczeństwo tak częstych pożarów wiejskich na skutek zaprószenia ognia lub nieostrożnego obchodzenia się z lampami naftowymi i świecami.

Poza tym mamy stałą natychmiastową gotowość użytkowania i dowolność natężenia światła elektrycznego (możliwość włączania bądź jednej żarówki, bądź całej ich grupy lub wkręcania żarówki o większej mocy w razie potrzeby), absolutną higieniczność i czystość światła elektrycznego, słowem, polepszenie warunków mieszkaniowych oraz podniesienie wydajności pracy dzięki dużej światłości żarówek.

Oświetlenie elektryczne pozwala przedłużać czas trwania pracy na wsi na podwórzu, w stodole itp. oraz osiągnąć wybitną czystość w oborze, stajni i chlewie, co nie pozostaje bez wydatnej korzyści w gospodarstwie.

Prócz oświetlenia, można stosować naswietlanie promieniami nadfioletowymi, które wywołują lub przyspieszają procesy chemiczne oraz biologiczne (idzie tu o działanie lecznicze i o wzmoczenie wzrostu roślin, drobiu, prosiąt, jagniąt itd.).

Dalej możemy sobie pozwolić na grzejnictwo elektryczne do:

- 1) gotowania, smażenia i pieczenia ciasta lub chleba,
- 2) grzania wody do kuchni, łazienki i pralni,
- 3) prasowania białizny,
- 4) suszenia owoców, warzyw, siana, wilgotnego zboża, chmielu itp.,
- 5) odkazania (od pasożytów) warstwy ziemi w inspektach i niekiedy do
- 6) ogrzewania budynków mieszkalnych (dom, szkoła) i gospodarskich (magazyn, kantor, warsztaty, młeczarnia, pasieka.

Poza tym stosowanie elektryczności umożliwia celowe zorganizowanie i rozbudowanie wiejskiego przemysłu rolnego, będąc w stanie zgoła przeobrazić zakres i poziom produkcji, a często stworzyć nowe jej ośrodki, podnosząc w ten sposób dobrobyt ludności i dodając swoją cząstkę do pomyslnego rozwoju całego kraju.

Szczególnie ważne dla wsi jest mieć pewny, stały gotowy do ruchu i tani napęd maszyn. Silniki elektryczne odpowiadają w zupełności wszystkim warunkom, które są następujące:

- 1) stała gotowość do ruchu, jego pewność i równomierność,
- 2) uniwersalność,
- 3) przeciążalność,
- 4) lekkość, mocna budowa, możliwość przenoszenia z miejsca na miejsce,
- 5) bezpieczeństwo ruchu dla otoczenia,
- 6) małe wymiary,

hodowla jedwabników, inspekty, cieplarnia, pieczarkarnia, hodowla zwierząt, tępienie szkodników itd.).

Normalnie zdawałoby się, że na wsi, gdzie zawsze było pod dostatkiem drzewa lub torfu, potrzeba ogrzewania elektrycznego upada, to jednak i tu — a zwłaszcza w obecnych zmienionych warunkach powojennych — grzejnictwo elektryczne może oddać duże usługi.

Zastosowanie elektryczności w pracach rolniczych jest bardzo różnorodne (ostatnimi czasy liczone ok. 320 zastosowań) np. przy:

- 1) pompowaniu wody,
- 2) odwadnianiu i nawadnianiu gruntu (specjalnie idzie o polewanie ogrodów warzywnych),
- 3) przepompowywaniu gnojówki,
- 4) orce elektrycznej (za pomocą pluga i frezarki) oraz przy maszynach żniwnych,
- 5) młóceniu zboża,
- 6) podnoszeniu i przenoszeniu plonów za pomocą elewatorów, podnośników, ładowaczy ruchomych, wyladowywaczy, wciągów, chwytaczy, pętlic linowych i dmuchawy),
- 7) prasowaniu słomy i siana,
- 8) wyorywaniu buraków i ziemniaków (wyorywacze i ziemniaczarki),
- 9) sztucznym dojrzewaniu i suszeniu plonów oraz
- 10) transporcie za pomocą elektrowózków.

Dalej do ułatwienia pracy w śpichrzu i stodole służą:

- 1) przewietrzanie i przesuszanie zbiorów,
- 2) ozonowanie powietrza,
- 3) tępienie pasożytów i szkodników,
- 4) oczyszczanie zboża (młynek, wialnia, tryjer, aparat odkażający od śmieci),
- 5) uparowywanie ziemniaków oraz
- 6) kisenie paszy.

W drobiarstwie i jajczarstwie potrzebne jest: 1) oświetlenie, 2) naświetlanie, 3) przewietrzanie, 4) ozonowanie oraz 5) wylęganie elektryczne.

W oborze i mleczarni można stosować: 1) dojarki elektryczne, 2) chłodzarki, 3) maszyny do butelkowania mleka, 4) sterylizatory, 5) wirówki, 6) maślnice i 7) wygniatarki.

W przemyśle spożywczym nie zbędne jest chłodzenie (mleczarstwo, jajczarstwo, warzywnictwo, owocarstwo, rzeźnictwo, handel i przetwórstwo mięsne, rybne i nabiałowe, piekarstwo, cukiernictwo, produkcja sztucznego lodu, drożdży, piwa wina i spi-

rytusu itd.), gdzie głównym czynnikiem jest elektryczność.

W przemyśle i rzemiośle wiejskim spotykamy się z instalacją elektryczną w: 1) kowalstwie i ślusarstwie, 2) kołodziejstwie, ciesielstwie, stolarstwie, bednarstwie i siodlarstwie, 3) przemyśle leśnym, 4) zarnocarstwie, 5) ceglarnictwie i kaflarstwie, 6) betoniarstwie, 7) lniarstwie, przędzalnictwie i tkactwie, 8) powroźnictwie i siatkarstwie, 9) ludowym przemyśle artystycznym (zabawkarstwo, koronkarstwo, hafciarstwo, guzikarstwo, kobierstwo, kilimiarstwo itp.), 10) młynarstwie, 11) piekarstwie, 12) przetwórstwie spożywczym, 13) przemyśle rybnym i rybołówstwie oraz 14) gorzelnictwie.

Z zastosowań elektryczności prądu słabego na wsi widzimy sygnalizację ogólną (dzwonki, budziki, buczki i syreny), zabezpieczenia od pożaru i włamania, wodowskazy na odległość, telefon i radio.



Połączenie między przewoźnym motorem elektrycznym, a przewodami.

Elektryfikacja wsi. Zagadnienie elektryfikacji wsi jest ogromnie skomplikowane tak pod względem ekonomicznym, jak i finansowym.

Do wytwarzania, rozdzielania i przesyłania prądu są potrzebne elektrownie, sieci rozdzielcze i podstacje transformatorowe (przy wysokim napięciu).

Kwestia budowy elektrowni, jakkolwiek kosztowna, nie nasuwa wątpliwości. Natomiast budowa elektrycznych sieci wiejskich ma dużo swych zwolenników wśród teoretyków, a jeszcze więcej zdecydowanych prze-

ciwników wśród praktyków, ponieważ sieci wiejskie są zbyt kosztowne i wcale się nie opłacają.

Dla przykładu powiemy np., że w sieciach miejskich potrzeba na ogół 2 m linii na 1 mieszkańca, zaś w sieciach wiejskich — z powodu dużych odległości, rozproszenia ludności i małego zapotrzebowania energii — potrzeba 10 do 25 m linii na 1 mieszkańca. Tak więc wydatki na podstawowe urządzenia na wsi są o wiele większe, wobec czego cena energii wypadła znacznie wyższa niż w mieście.

Racjonalność zasilania elektrycznością gospodarstw wiejskich polega na starannym zbiciu i przestudiowaniu wszelkich warunków opłacalności eksploatacji danego gospodarstwa. Praca ta powinna być dokonana pospołu przez specjalistów — rolnika i elektryka.

Jeśli chodzi o elektryfikację całego kraju lub znacznej jego części, to stosunkowo łatwo jest zaprojektować obszerny system zaopatrzenia w energię miast i wielkich ośrodków przemysłu; o wiele zaś trudniej bywa zestawić bilans względów gospodarczych dla dostawy prądu dla rolnictwa na wielką skalę.

Niekiedy odosobnionych i oddalonych odbiorców nie można przyłączyć do sieci, o ile ona ma być gospodarczo racjonalna; co innego, gdy kilku gospodarzy mieszka blisko siebie lub gdy jest w pobliżu jakiś większy ośrodek drobnego przemysłu. Można wtedy jedynie uciec się do elektryfikacji pozasieciowej za pomocą elektrowni lokalnych, które, jak wiadomo, bywają ciepłe (parowa i spalinowe), wodne i wiatrowe.

Niekiedy uważają że zasilanie wsi energią elektryczną jest przede wszystkim kwestią organizacji. Ponieważ dostawa prądu na wieś sama w sobie na ogół finansowo jest niekorzystna, przeto istotnym wskaźnikiem będzie połączenie — gdzie to jest możliwe — elektryfikację wiejską z miejską. Na takim połączeniu zasilania wsi i miasta zyskałaby przede wszystkim gospodarka elektrowni. Nadto przysporzyłoby to niewątpliwie większych korzyści miastu, które byłoby otoczone terenami zelektryfikowanymi o wzmożonej przypuszczalnie wytwórczości przemysłowo-rolniczej. Ekonomiczne bowiem znaczenie zasilania wsi elektrycznością jest jeszcze za mało doceniane, gdyż brak nam wyczerpujących danych z praktyki.

Francuski elektrykator inż. Ferron mniema, iż zaopatrzenie rolnictwa w energię elektryczną wywołało prawdziwą rewolucję o skutkach bardziej ważkich niż

następstwa zastosowania nawozów sztucznych; dorównać im będą mogły tylko głębokie przemiany, wywołane w niektórych krajach świata realizacją sztucznego nawadniania.

Rola państwa w gospodarce elektrycznej. Planowa gospodarka elektryczna na skalę państwową zapewnia najekonomiczniejsze (najtańsze i najlepsze) wyzyskanie surowców energetycznych, t. zn. wszelkich rodzajów paliwa i sil wodnych, oraz najszersze korzyści z powszechnego zastosowania elektryczności.

Jednym ze środków planowej gospodarki elektrycznej jest łączenie elektrowni na wspólną sieć i odpowiednie ustosunkowanie instalowanej mocy zakładów. Wielkie elektrownie posługują się ogromnymi jednostkami maszynowymi, zaoszczędzając przy tym tak na koszcie 1 kW zainstalowanego, jak na paliwie, gdyż jego rozchód na 1 kWh jest w małych zakładach kilkakrotnie większy niż w urządzeniach dużych, co nie pozostaje bez wpływu na cenę prądu.

Ze względów powyższych w większości krajów przemysłowych są opracowane i konsekwentnie realizowane ogólnopństwowe programy zaopatrywania kraju w energię elektryczną.

Zasadniczo w elektryfikacji odróżniamy 3 stopnie rozwoju: elektryfikację miejscową, okręgową i krajową (pod „krajową” rozumie się budowa wielkich elektrowni u samych źródeł energetycznych z dalekością liniami przesyłowymi). W krajach słabiej obsłużonych elektrycznie spotykamy się najczęściej z dwiema pierwszymi formami elektryfikacji.

Zakłady elektryczne, tj. przedsiębiorstwa, zajmujące się wytwarzaniem, przetwarzaniem, przesyłaniem lub rozdzielaniem energii elektrycznej, a mające na celu zawodowy zbyt prądu, są własnością państwa.

Na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej istnieje obecnie 17 okręgów elektryfikacyjnych, grupujących wszystkie elektrownie publiczne danego obszaru w t. zw. „Zjednoczenia energetyczne” danego okręgu. Wszystkie te Zjednoczenia obowiązują ustalone przez Centralny Zarząd Energetyki przy Min. Przemysłu taryfy za energię elektryczną tak dla światła, jak i dla siły.

Taryfy te są dosyć wysokie, co bynajmniej nie idzie po linii rzeczywistego popierania elektryfikacji kraju w ogóle, a wsi w szczególności.

Tak np. wg. przepisów taryfowych Centr. Zarz. Energ. z dnia 6.5.1946 r. mamy:

- 1) Taryfa rolnicza z opłatą miesięczną od użytkowej powierzchni obszaru rolnego do

3 ha na 30 zł.*) i na każde dalsze 0,5 ha — 3,5 zł/kWh.

2) taryfę dla gospodarstw domowych (o ile dany mieszkaniec wsi nie jest rolnikiem):

z opłatą miesięczną za każdą izbę — 20 zł. i z opłatą zmienną w I bloku *) — 1,5 zł/kWh oraz z opłatą zmienną w II bloku — 3,5 zł/kWh i wreszcie

3) taryfę dla drobnej siły (do 25 kW) z opłatą miesięczną — 230 zł/kW oraz z opłatą zmienną — 3,5 zł/kWh.

Sposoby elektryfikowania wsi. Państwowa gospodarka elektryczna ma zbyt duże zadania i zbyt wielkie zakłady elektryczne, aby być w stanie równocześnie i od razu zająć się sprawą elektryfikacji wsi.

Z pomocą w rozwiązaniu tego zagadnienia winna przyjść spółdzielczość.

Dążenie i gotowość do elektryfikowania rolnictwa rozbija się o znikomą opłacalność wiejskich sieci elektrycznych, które są kosztowne i mało wydajne. Trzeba przeto wyszukać środki, zdolne ulżyć ciężarom budowy i użytkowania urządzeń elektrycznych, oraz sposoby spopularyzowania tej akcji wśród chłopów.

Zaopatrzenie rolnictwa w elektryczność nie jest „dobrym interesem”, lecz raczej deficytowym, ponieważ musi być tu włożony duży kapitał w stosunku do spodziewanych wpływów, co odstrasza przedsiębiorstwa elektryfikacyjne.

Naogół dochody z sieci wiejskich w pewnych warunkach pokrywają koszty użytkowania, lecz zazwyczaj gospodarka ta nie jest popłatna. Przyrost wpływów jest bardzo powolny, a wydatki są natychmiastowe i w końcu bilans pierwszych lat jest deficytowy.

Właściwym rozwiązaniem trudności finansowych jest ulżenie przedsiębiorstwom elektryfikacyjnym przez współdziałanie zainteresowanych w tym rolników w postaci budowy sieci elektrycznej własnym kosztem. Będzie to wielki ciężar dla ludności rolniczej, bo jest to największa część obciążenia podstawowymi kosztami zakładowymi; państwo i samorządy mogą i powinny przyjść jej z poważną pomocą finansową, aby umożliwić zaopatrzenie okolic wiejskich w energię. Należy podnieść znaczenie zbiorowego współdziałania rolników w elektryfikacji rolnictwa. Akcja ta dla chłopów jest nader zajmująca, pożyteczna i przede wszystkim całkiem możliwa.

Osobisty wysiłek samych zainteresowanych mieszkańców, przyszłych użytkowników elek-

*) W Zagłębiu Węglowym wyjątkowo opłata miesięczna wynosi 20 zł. i opłata zmienna — 1,5 zł/kWh.

*) Blok jest to pewna określona liczba kWh.

tryczności w danej miejscowości jest istotną gwarancją zdrowych przedsięwzięć.

Należy ustalić, jakie ugrupowania społeczne wezmą na siebie ciężar realizacji przedsiębiorstwa; do jakiego rodzaju zbiorowości zwrócić się z apelem.

Praktyka elektryfikacyjna (zagranicą i w zachodniej części naszego kraju) dowiodła, iż zaopatrzenie wsi w elektryczność powinno być przede wszystkim dziełem ściślejszej współpracy różnych czynników zainteresowanych: 1) odbiorców, 2) gmin i 3) państwa.

Udział państwa w elektryfikacji wsi wyrażać się powinien w finansowym poparciu akcji oraz w wydaniu racjonalnych i bardzo starannie opracowanych ustaw. Związek gmin jest istotnym narzędziem elektryfikacji wsi.

W przypadku, gdy dana gmina sama wytwarza dla siebie energię, można zorganizować stowarzyszenie w postaci spółdzielni, której cel ograniczy się do budowy i przypuszczalnie użytkowania sieci, z zastrzeżeniem statutowym, że spółdzielnia ma prawo sprzedawać prąd osobom trzecim, nie członkom.

Samorząd powiatowy jest również zainteresowany w tej akcji i może bardzo wiele zrobić.

W tych miejscowościach, gdzie rolnictwo jest do elektryfikacji przygotowane, a samorząd ma mir, obywatele danego powiatu chętnie zapłacą podatki, przeznaczone bezpośrednio na inwestycje, które im przyniosą korzyści. Oczywiście ciężary podatkowe nie powinny przekraczać ich możliwości finansowej.

Organizowanie rolniczych spółdzielni elektryfikacyjnych jest ogromnie pożądane. Miałyby one za zadanie budowę sieci niskiego napięcia do poszczegól-

nych gospodarstw, założenie w nich instalacji elektrycznych i przyłączenie do sieci rozdzielczych wysokiego napięcia.

W dalszym rzędzie spółdzielnie takie należy zakładać we wsiach, sąsiadujących z większymi elektrowniami lub będących w pobliżu sieci wysokiego napięcia. Od starannego opracowania finansowego planu spółdzielni zależy przyszłe prowadzenie ich działalności. I te jednak spółdzielnie wymagałyby dogodnego kredytu.

Największe spółdzielnie elektryfikacyjne rozwinęły się w Danii, Niemczech i Czechosłowacji, a wyniki ich działalności są bardzo wydatne i dodatnie. Sami spółdzielcy twierdzą, iż kto z rolników zaznał dobrodziejstwa energii elektrycznej, ten już bez tej energii gospodarować nie potrafi.

Jak przeprowadzić elektryfikację rolnictwa? Z poprzednich rozważań i danych z praktyki można wnioskować, że:

a) elektryfikacja rolnictwa jest możliwa jedynie przy wydatnej pomocy Państwa w postaci zaskłków bezwrotnych, zwolnienie od wszelkich podatków lub w postaci długoterminowych i niskoprocentowanych pożyczek oraz przy współdziałaniu finansowym przyszłych użytkowników elektryczności; dalej niezbędne jest

b) organizowanie spółdzielni elektryfikacyjnych oraz maszynowych,

c) jak najgruntowniejsze przestudiowanie obszaru danego gospodarstwa, staranne opracowanie projektu i programu prac przed rozpoczęciem elektryfikacji;

d) wyszukanie, urobienie i pouczenie wszystkich możliwych w sąsiedztwie odbiorców energii (np. pobliskie miasta, dworce kolejowe, młyny, mleczarne,

tartaki, różne warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze) oraz zobowiązanie ich do przyłączenia się do sieci i używania elektryczności;

e) bardzo oszczędna, a zgodna z przepisami technicznymi budowa zakładu, sieci i instalacji elektrycznych oraz

f) odpowiednia taryfikacja, pobudzająca rolników do zwiększenia zużycia energii elektrycznej.

Co do sposobu przeprowadzenia elektryfikacji rolnictwa to jest to zaprawa bardzo ważna, wymagająca dużego doświadczenia, umiejętnego podejścia do jej rozwiązania i dokładnej znajomości psychiki rolnika.

Niemalą też wartość posiadają wiejskie spółdzielnie maszynowe. Dla drobnego rolnictwa poszczególne silniki elektryczne do napędu różnych maszyn rolniczych wypadają za drogo i pełnią swą służbę przez ograniczoną liczbę godzin w roku. Dla lepszej opłacalności musimy powiększyć czas ich użytkowania, wyszukując je dla ogółu członków spółdzielni wiejskich.

Spółdzielnie będą nabywały silniki z ruchomym transformatorem (często i młocarnią); rozdział kosztów odbywać się będzie za pomocą głównego licznika na podstacji transformatorów oraz dodatkowego licznika przy każdym silniku na wózku. Dla elektrowni byłoby to bardzo korzystne, gdyż nie wszyscy rolnicy młóciłiby naraz po żniwach, lecz w kolejności, a więc i szczytowe obciążenie nie byłoby zbyt wysokie i zbędnym byłoby instalowanie dużej rozerwy w elektrowni.

Ciekawy przykład spółdzielczego zorganizowania młocki na wsi spotykamy w Alzacji, gdzie młocka elektryczna jest bardzo rozpowszechniona. Istnieją tam przedsiębiorcy „młocarniani”, obsługujący przeciętnie 4 — 5 gmin w ciągu sierpnia. Młocka odbywa się w polu, w centrum ich działania, gdzie mają oni szopę pod dachem w pobliżu drogi i linii elektrycznej oraz podstacji transformatorów. Drobnymi rolnicy przywożą tam swe zbiory po drodze do swych stodół i wieczorem wracają do domu z wymłóconym ziarnem i ze sprasowaną słomą. We wrześniu przedsiębiorca taki przewozi swój warsztat do średnich i większych majątków i tam młóci do końca września, kiedy to młocka jest już skończona.

Przezorne i racjonalne zorganizowanie elektryfikacji rolnictwa przyczyni się do łatwego złagodzenia początkowego deficytu pierwszych lat, a potem do osiągnięcia możliwej opłacalności sieci wiejskich.

Inż. F. Szyszko-Witulska

Wiciarzu!

— Chcesz budować nową słoneczną wieś polską?

...Nie wyruszając z domu na krok, zdobędziesz wiedzę, ukończysz szkołę, pozyskasz fach i będziesz uczył drugich budować — za pomocą drukowanych zeszytów

»Korespondencyjnego Kursu Budownictwa«

Przeczytaj ogłoszenie na stronie 2-giej, i namyśl się jeszcze dzisiaj.

Zastosowanie w budownictwie cegły trocinówki

Cegła trocinówka, jako materiał ocieplający, lub użyty do części budynku nie obciążonych, naprz. ściany działowe może odegrać poważną rolę w budownictwie.

W odbudowywanej, doświadczalnej wsi Piaseczno k. Warki cegła trocinówką, wyprodukowaną na miejscu, korzystając z trocin znajdującego się na miejscu tartaku, użyto do ocieplania ścian, oraz do budowy ścian działowych. Przez zastosowanie ocieplenia cegłą trocinówką uzyskało się zaoszczędzenie materiałów. Ze względu na b. niski współczynnik przewodnictwa ciepła, wynoszący dla muru z cegły trocinówki — 0,44, przy czym dla porównania podamy, że dla muru z cegły ceramicznej współczynnik powyższy wynosi 0,70. Zastosowanie tego materiału dla ocieplenia jest celowe. Dla przykładu podam, że ściana wymurowana z cegły cementowej o znacznie większym przewodnictwie niż cegła wypalona, z ociepleniem od wewnątrz cegłą trocinówką gr. 1/2 cegły oraz pozostawieniem szczeliny izolacyjnej, o szer. 5 mm, z otynkowaniem od wewnątrz daje pod względem cieplnym taki rezultat, jak ściana z cegły wypalanej o grubości 2 i 1/4 cegły z tynkiem dwustronnym.

Cegła trocinówka, wyrabiana w Piasecznie o stosunku cementu do trocin 1 : 5, była używana do ocieplania murów budynków mieszkalnych, z cegły cementowej przy grubości murów w 1/2 cegły cementowej, jak również używana była do budowy ścianek działowych, nie obciążonych ciężarem stropów, lub dachu. Należy mieć na względzie, że cegła trocinówka o stosunku, jak podano wyżej 1 : 5 nie może być materiałem, podlegającym większym obciążeniom. Dokonano w Piasecznie próbnego badania wytrzymałości cegły trocinówki na ciśnienie po 4-tygodniowym okresie od czasu wyrobienia, przy czym okazało się, że przy obciążeniu 3,90 kg/cm² cegła rozkruszyła się.

Ciężar objętościowy muru z cegły trocinówki (1 : 5) na zaprawie wapiennej wynosi około 1,200 kg/m³, a zatem naprężenie w dolnej warstwie muru przy wysokości około 3 m. wynosi dla ciężaru własnego — 0,36 kg/cm², czyli 4-tygodniowa cegła trocinówka posiada współczynnik bezpieczeństwa przekraczający — 10,

Produkcja cegły trocinówki odbywać się winna w szopie pod dachem na pomoście ułożonym

z desek przy czym użyć można do wyrobu formy żelazne, używane do wyrobu cegieł betonowych, pełnych, bez dziur. Trociny posiadają soki organiczne, które mogą wywoływać procesy gnilne. Soki te przed wymieszaniem z cementem należy wylugować. Lugowanie należy wykonywać w sposób następujący: trociny należy w suchym miejscu ułożyć warstwą gr. 10 — 15 cm. i poleć mlekiem wapiennym, pozostawić do czasu przeschnięcia i następnie wymieszać z cementem w stosunku na 1 miarę cementu — 5 miar trocin. Po dokładnym wymieszaniu i polaniu wodą lub lepiej mlekiem wapiennym, wyrobić cegły w zwykłych formach do wyrobu cegieł cementowych, lub lepiej w formach 1-o ceglowych, z ubijakiem żeliwnym o powierzchni ubijaka, odpowiadającej po-

wierzchni cegły, t. j. o wymiarach 27 × 13 cm., przez co uzyskuje się równomierne ubijanie. Po wyjęciu z formy cegły na podkładce należy pozostawić ją do stężenia na 3 dni pod dachem szopy. Po 3-ch dniach wyprodukowane cegły można ustawiać w kozły, zostawiając cegły w kozłach w pewnych niewielkich wzajemnych odległościach (2 — 3 cm) i cegły w kozłach przez okres 7 do 10 dni polewać wodą, najlepiej polewaczką ogrodową, w zależności od stanu warunków atmosferycznych.

Po 3-ch, lub 4-ch tygodniach cegła może być użyta do budowy.

Bardzo dobry wynik dała produkcja cegły trocinowo-piaskowej, która przy pewnej proporcji składników może być użyta w częściach budynku więcej obciążonych przez strop i konstrukcję dachu. W Piasecznie dokonałem prób przy użyciu następujących składników: ciasto wap.: cement i piasek, trociny w stosunku 1 : 1/3 : 3 : 3. Już po 2-ch tygodniach od chwili wyrobu cegła była ścisła, trudno ścieralna. Ciężar 1 cegły o wymiarach normalnych wynosił: 3,14 kg, przy czym również przed wymieszaniem trociny poddane zostały lugowaniu, j. w. Pod względem cieplnym mur z cegły piaskowo-trocinowej o grubości 1/2 cegły, odpowiada grubości muru z cegły palonej o grub. 2 cegły. Jeszcze większą wytrzymałość na ciśnienie uzyskujemy przy użyciu składników następującej proporcji: cement, ciasto wapienne, piasek, trociny.

Próba wykonana w Piasecznie przy proporcji 1 : 1/2 : 3 : 3 oraz użyciu piasku t. zw. pospółki, wylugowanych mlekiem wapiennym trocin, po dokładnym wymieszaniu i polaniu niewielką ilością wody, oraz po uformowaniu w formach 1-ceglowych z ubijakiem żelaznym, o której wspomniano wyżej, dała wynik b. dobry.

Cegła po 2-ch tygodniach b. mocna, trudno ścieralna, o wadze 3,25 kg. — Ponieważ waga cegły normalnej wypalanej wynosi od 3,50 do 4,00 kg, a przewodnictwo ciepła jest zależne od ciężaru właściwego materiału, cegła piaskowo-trocinowa o lepszemu wap. - cementowym, lub odwrotnie cementowo-wapiennym może być stosowana w budownictwie nie tylko jako materiał ocieplający, lecz jako materiał w częściach budynku, podlegających większym obciążeniom.

Należy jednakże mieć na uwadze dosyć znaczną chłonność cegły trocinówki. Dla murów czy to z cegły cem. - trocinowej, czy też z cegły piaskowo-trocinowej o lepszemu wap. - cementowym, czy też cementowo-wapiennym należy pamiętać o jaknajdokładniejszej izolacji przeciwwilgociowej, oraz lice ścian z zewnątrz wyprawić zaprawą wapienną, czy też wapienno-cementową po zakończeniu procesu osiadanania murów. Okapy dachu należy możliwie dalej wysunąć poza lice muru, ewentualnie odpływ wody z dachu zabezpieczyć rynnami i rurami ściekowymi. Mury z cegieł trocinowych są wrażliwe na wysoką temperaturę, a w tym kominy z kanałami dymowymi winny być wykonane z cegły ceramicznej wypalanej.

Z. P.

Odpowiedzi Redakcji

P. Niewadzi M., Rzecznów, pow. Ilża.

Zasadniczo wykorzystanie energii wiatru do wytwarzania elektryczności jest całkiem możliwe, tylko nie jest tanie ze względu na konieczność stosowania kosztownej baterii akumulatorów oraz wyższej lub niższej (zależnie od warunków miejscowych) wieży pod wiatr.

Niestety nie ma u nas jeszcze gotowych opracowań i wypróbowanych typów silników wiatrowych. Właściwie zaś zaprojektowanie takiego zespołu prądotwórczego (małej czy większej mocy) wymaga sporo czasu i pracy dobrego specjalisty, a wykonanie projektu też nie będzie łatwe wobec trudności w wyszukaniu i nabyciu na rynku potrzebnych odpowiednich części składowych (oczywiście zadanie takie może być ułatwione, o ile ktoś ma gotową używaną prądniczkę samochodową z akumulatorami itd.).

Co do literatury, to też na naszym rynku księgarskim po wypaleniu Warszawy nie znajdzie się zapewne odpowiednich i przed wojną nielicznych książek.

Wymienię tu polskich autorów:

- 1) Szowheniw J., inż.: „Silniki wietrzne”, 1933.
- 2) Niemczyk: „Wiatraki”;
- 3) Dokowicz J. O małym silniku wiatrowym (z rys. konstr.) oraz książki rosyjskie, mianowicie:
- 4) Fatiejew E. M., inż.: „Wietrowigateli” r. 1946.
- 5) Każyński B. B.: „Hydroelektryczne i wiatroelektryczne stacje małej mocy”, r. 1946.
- 6) Perli S. B., inż., prof.: „Wietro-nasosnyje i wiatroelektryczeskie agregaty”, 1933.
- 7) Fentekluz A., inż.: „Wietrien-nyje dwigateli”, 1927 r. i

8) Fentekluz A., inż.: „Wietroelek-trostancja dla lubitielej”, 1929.

P. Stanisław Kasprzak, Warszów-ka pow. Garwolin.

O pożyczkę państwową na odbudowę domu może się Pan starać przez starostwo — u Powiatowego Komisarza Odbudowy Wsi. Istnieją 4 rodzaje kredytów materiałowych i gotówkowych o oprocentowaniu 2 proc. rocznie płatnych w 8 ratach. Jeżeli chodzi o strop nad domem to bezwzględnie lepszy jest żelbetowy pustakowy lub krzynekowy od drewnianego, nawet impregnowanego chemicznie. Obszerne omówienie tych stropów znajdzie Pan w książce „Beton na wsi” inż. Nachaya, które przysyłamy przesyłką pocztową.

Na inne pytania wyczerpująco odpowiada książka wydana przez Ministerstwo Odbudowy pt. „Odbudowa wsi w 1946 r.” do nabycia w księgarniach.

P. Jan Konowrocki, Trybów, p. Mińsk Mazowiecki.

Odpowiedź wystaliśmy listownie. Interesujący Pana artykuł o trocinówce drukujemy powyżej.

Wydział Wydawniczy ZMW „Wici” będzie prowadził dział książek technicznych, prosimy więc o przeglądanie jego katalogów i zamawianie odpowiednich wydawnictw.

W następnych numerach rozpoczniemy przedruk typowych budynków z rysunkami i wycenieniami dla umożliwienia zainteresowanym skorzystania z opracowań.

Pomóżmy powodzianom

Walny Zjazd Akademików – Wiciarzy

Dnia 30 marca 1947 r. odbył się w Warszawie regulaminowy Zjazd Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W Zjeździe wzięły udział Prezydium Komitetów Wojewódzkich, delegaci Kół Akademickich i Licealnych z 15 województw, oraz Prezydium O. K. S. M. W. „Wici”. Zarząd Główny Z. M. W. R. P. „Wici” reprezentowali kol. kol. prezes Związek Jan Dusza i wiceprezes Bolesław Dejworek.

Sprawozdanie z rocznej działalności Prezydium O. K. S. M. W. złożył kol. Józef Betlej. Mimo trudnych warunków pracy wyniki są poważne. Do najważniejszych należy wznowienie wydawania „Młodej Myśli Ludowej” i postawienie jej na wysokim poziomie, kurs — obóz o charakterze ideowo-programowym zorganizowany w miesiącach wakacyjnych ubiegłego roku dla licealistów w Solicach-Zdroju, który stworzył dostateczne podstawy dla pracy kół licealnych. Na dwu tygodniowej konferencji przedstawicieli kół akademickich we Wrzeszczu, która odbyła się w dniach od 18 do 30 sierpnia ub. r. przedyskutowano szereg aktualnych zagadnień ruchu ludowego. Ogólna liczba członków kół akademickich i licealnych młodzieży wiejskiej „Wici” wynosi około 5.000 czyli w ciągu roku wzrosła więcej niż dwukrotnie.

Referat kol. prezesa Jana Duszy na temat „Akademicy w ruchu ludowym” określił rolę i zadanie młodzieży studiującej wobec wsi i państwa. Nad wygłoszonym referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Stwierdzając pozytywny stosunek do przemian, jakie zaszły w naszym życiu społecznym omówiono wiele spraw związanych z życiem młodzieży studiującej i pracami kół akademickich i licealnych, które znalazły swój wyraz w rezolucjach następującej treści:

Walne Zebranie Delegatów Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici” stwierdza, że:

1) Dwuletnie osiągnięcia demokratycznej Polski na odcinku szkolnictwa wyższego są poważne. Wyrażają się one zwiększeniem ilości szkół wyższych i znacznym przekroczeniem liczby studentów w stosunku do stanu przedwojennego.

2) Pomimo ciężkich ogólnych warunków gospodarczych, młodzież studiująca korzysta z wydanej pomocy materialnej Państwa i społeczeństwa. Powoli zbliżamy się do realizacji postu-

latu równego startu w kształceniu się całej młodzieży.

3) Doceniając w pełni dotychczasowe osiągnięcia państwa w udostępnieniu młodzieży chłopskiej nauki, stwierdzamy, równocześnie, że poziom szkolnictwa powszechnego na wsi jest nadal niski. Spowodowane to jest brakiem, względnie przechodzeniem sił nauczycielskich do szkół miejskich i innych zawodów jak również brakiem odpowiednich budynków szkolnych i pomocy naukowych. Dla zapewnienia równego startu młodzieży wiejskiej w dalszym kształceniu się organizować i upowszechniać należy akcję burs i stypendiów.

4) Młodzież, mając pomoc ze

strony państwa, powinna starać się jak najszybciej kończyć studia, by stać się użyteczną w twórczej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem poziomu gospodarczego zgodnie z wytycznymi planu trzyletniego.

5) Działalność organizacji ideowych, naukowych i samopomocowych w poszczególnych środowiskach akademickich wchodzi na właściwą drogę, stwarzając podstawy dla demokratycznego oddziaływania na całą młodzież akademicką

6) Stoimy na stanowisku ścisłego związania akademickiej młodzieży z ich organizacjami ogólnomłodzieżowymi. Stosunki wewnątrz tych organizacji opie-

rać się winny na zasadach demokratycznych. Należy dążyć do zacieśnienia współpracy między organizacjami młodzieżowymi przy równoczesnym zachowaniu samodzielności i niezależności. Wszelkie próby mechanicznego nacisku zmierzające do podporządkowania jednej organizacji drugiej utrudniają współpracę.

7) Stoimy zdecydowanie na stanowisku utrzymania niezależności ruchu młodzieży wiejskiej. Wszelkie próby rozbicia lub podporządkowania partiom politycznym uważamy za działalność szkodliwą i niezgodną z dążeniami młodzieży polskiej. Zarządowi Głównemu Z. M. W. R. P. „Wici” kierującemu się w swojej działalności tymi zasadami wyrażamy pełne zaufanie i poparcie.

8) Wyrażamy przekonanie, iż zwołane na kwiecień Walne Zgromadzenie Delegatów Związków Wojewódzkich i Walny Zjazd Delegatów Z. M. W. R. P. doprowadzą do uporządkowania spraw ruchu młodzieży wiejskiej i stworzenia właściwych warunków dla prac wychowawczych.

9) Z zaniepokojeniem obserwujemy sytuację na odcinku politycznym ruchu ludowego. Rozbicie polityczne chłopów jest najważniejszym powodem odsunięcia ich od wpływów na sprawy Państwa. Byliśmy zawsze i jesteśmy najgorętszymi zwolennikami jednej reprezentacji politycznej wewnątrz, kierującej się w działaniu przewodnimi myślami i ideami wszystkich odcinków ruchu ludowego.

Organizacja młodzieży wiejskiej powinna być jedna, niezależna, samodzielna. W prowadzonych przez nas pracach starać się będziemy realizować te zasadnicze postulaty.

Wybrane na Zjeździe Prezydium ukonstytuowało się w następującym składzie:

Przewodniczący
Antoni Leszczyk
I v-przewodniczący
Stanisław Boguta
II „
Roman Kolaczyński
I sekretarz
Feliks Petryk
II „
Bogusław Kozakiewicz
zastępcy
Adam Sar
Zygmunt Markowicz

Z pracy Akademickiego Koła M. W. „Wici” przy Uniwersytecie Warszawskim

W dniu 16 marca 1947 r. w lokalu Warszawskiego Zarz. Wojew. „Wici” przy ul. Górnośląskiej 41, odbyło się walne statutowe zebranie Akad. Koła „Wici” przy Uniwersytecie Warszawskim. Po sprawozdaniu zarządu i przedstawieniu planu pracy na rok 1947 wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono zorganizować w porozumieniu z kołami przy innych uczelniach kurs ideowy dla Akademików wiciarzy, wełączając jak największą ilość studentów pochodzenia wiejskiego do pracy w Akad. Kołach „Wici”, prowadzić akcję stałych wyjazdów do Kół Młodzieży Wiejskiej województwa warszawskiego.

Mocno podkreślono potrzebę jedności ruchu wiciowego, o którą młodzież akademicka będzie walczyć i której będzie bronić.

Omawiano również sprawy związane z życiem studenckim, jak brak mieszkań mała ilość stypendiów, trudności dostania się na niektóre wydziały itp. — szukając sposobów usunięcia tych trudności.

Wyborem nowego Zarządu w składzie: kol. kol. Chorąży M. — prez., Burkowski B. — wprez, Zadróżna A. — sekr., Miroński — zast. sekr., Kajka F. — skarbnik, i załatwieniem spraw organizacyjnych koła zakończono zebranie.

B. Burkowski

Książki i czasopisma nadane

Spółdz. Wyd. „Książka”
Jerzy Zagórski — Indie w środku Europy.
Stanisław Strzelbicki — Przywileje pracownicze kobiet.
J. B. Priestley — Trzej panowie w cywilu.
Upton Sinclair — Król węgla.
Władysław Broniewski — Komuna paryska.
Jan Dembowski — Nauka Radziecka.
B. A. Keller — Narodziny życia.
Irena Merżan — Moja praca w domu dziecka.
Zofia Charszewska — Franek, jego pies i spółka.
Aleksy Tołstoj — Czarne złoto.
Jan Dylak — Geografia Ziemi Odzyskanych.

Helena Radlińska — Oświata dorosłych — L. I. O. K.

Morski przewodnik rybacki — Morski Instytut Rybacki — Gdynia.

Naród na bezdrożu — Świat o Niemczech i Niemcach — Wyd. Zachodnie — Poznań.

„Przewodnik literacki i naukowy” Nr 1 — 2.

„Myśl współczesna” Nr 3, marzec.
„Życie słowiańskie” Nr 12, grudzień 1946.

„Przyjaźń” — Nr 3, marzec.

„Teatr” Nr 1 — 2.

„Strażnica Zachodnia” Nr 1 — 3.

Wojciech Rawski — Zdrowotność na wsi — Wydawnictwo „Ex Libris”.

**Gdy dobrobyt chcesz mieć chłopie,
siej len i konopie!**

w naszej swietlicy

WITOLD JARMUL

REŻYSERIA SZTUK SCENICZNYCH ⁶⁾

Pierwszego rodzaju szkice dekoracyjne zrobione przez reżysera mają charakter szkiców rzutowych rysowanych ołówkiem lub piórem. Szkic rzutowy poziomy rysuje tak, jakby widział całą scenę z ustawioną na niej dekoracją z góry. Na szkicu takim — bierzemy pod uwagę np. wnętrza — zaznacza wszystkie elementy: drzwi, okna, piece, kominki, kuchnie, schody, meble, sprzęty i t. p. Na szkicu dekoracji wolno przestrzennej zaznacza: pagórek, drzewa, krzewy, namiot i t. d., albo: fragmenty domów, chat, plotków, studnię, klomb i t. d. Poza tym na szkicach tych zaznacza w przybliżeniu wymiary elementów dekoracyjnych oraz odległości. Wymiary i odległości reżyser ustala w zależności od rozmiarów sceny jaką dysponuje.

Po opracowaniu tego rodzaju szkiców dekoracji przychodzi dalej kolej na t. zw. szkice perspektywiczne. Szkice perspektywiczne jak sama nazwa wskazuje muszą być wykonane w perspektywie w dodatku barwnie (farbami wodnymi). Jeśli reżyser posiada przygotowanie lub zdolności malarsko dekoracyjne wykona je sam, jeśli nie, to napewno znajdzie kogoś takiego, który na podstawie szkiców rzutowych przygotowanych przez reżysera, oraz dodatkowych informacji wykona szkice perspektywiczne.

Szkice rzutowe i perspektywiczne będą więc językiem porozumiewawczym z jednej strony — pomiędzy reżyserem a dekoratorem (jeśli taki jest w zespole) z drugiej — pomiędzy twórcami tych szkiców, a wykonawcami już samej dekoracji. Stąd właśnie wynika konieczność opracowania szkiców dekoracji.

Obok opracowania szkiców dekoracji występuje druga bardzo ważna sprawa, to jest opracowanie przez reżysera szkiców kostiumów dla postaci występujących w danej sztuce. Nie zawsze jednak w warunkach teatru amatorskiego będziemy mogli tego dokonać. Gdyby istniały po temu warunki to szkice kostiumów sporządzamy w ten sposób: Odtwarzamy malarsko postać tak, jak ją sobie wyobrażamy na podstawie przeczytanej sztu-

ki, zachowując przy tym charakterystyczne cechy epoki lub regionu (sztuki ludowe) jako sztuka przedstawia — w ubiorze, w nakryciu głowy, w sposobie czesania się i upinania włosów itp. Obok możemy podać sposobem szkicowym ciekawsze lub trudniejsze fragmenty stroju.

Kiedy zachodzą duże trudności techniczne przy opracowaniu projektów kostiumów, reżyser ucieka się do skompletowania odpowiednich rycin, rysunków, ilustracji, fotografii, obrazów z książek, odpowiednich reprodukcji itp. Szkice kostiumów, albo komplet reprodukcji będzie za podstawę do sporządzenia kostiumów teatralnych do danej sztuki.

Niemniej ważną sprawą od omawianych powyżej będzie sprawa *oprawy muzycznej widowiska*, którą winien zająć się osobiście reżyser. W związku z tym nasuwa się znów kwestia osobistego przygotowania, wykształcenia czy też umuzykalnienia reżysera. Śmiało możemy stwier-

dzić, że reżyserów z przygotowaniem muzycznym w warunkach teatrów amatorskich jest bardzo mało. Mimo tego — lepiej lub gorzej, sam czy z pomocą innych — reżyser nie może pominąć w swej pracy nad sztuką tego ważnego elementu inscenizacyjnego. Nie komplikuje sprawy jeśli część muzyczna sztuki jest dołączona do egzemplarza. Przeglądając lub przegrywając część muzyczną sztuki reżyser musi zorientować się w ogólnym charakterze muzyki. Oriętacja taka potrzebna jest do uzgodnienia ogólnej intencji inscenizacyjnej sztuki z charakterem muzyki. Poza tym reżyser musi zorientować się jakie formy wokalna-muzyczne występują w opracowaniu muzycznym sztuki. A więc, czy występuje śpiew i w jakiej formie; np.: śpiew unisonowy (jednogłosowy) solowy, duety, śpiew chóralny, wielogłosowy, śpiew z towarzyszeniem itd. Czy jest układ orkiestralny i na kiego rodzaju orkiestrę itd., itd. Na tej podstawie reżyser będzie

mógł dobrać lub zorganizować odpowiednie zespoły lub solistów i z nimi przygotować część muzyczną widowiska.

Gorzej jest jeśli w utworach teatralnych jest tylko wzmianka autorska o rodzaju oprawy muzycznej, a nie ma podanych nut. Reżyser ma wówczas z tymi wielokłopotu, gdyż we własnym zakresie musi opracować część muzyczną, trzymając się niekiedy ściśle uwag autorskich.

Większość sztuk grywanych przez zespoły amatorskie nie posiada w ogóle części muzycznej, a nawet nie posiada o tym pewnych wzmianek autorskich. Ale wnikliwy reżyser — niscenizator (oczywiście z pewnym przygotowaniem muzycznym) przemyśli sztukę pod tym względem i tam gdzie chce wydobyć, powiększyć, spotęgować momenty nastrojowe utworu zawsze doberze dla nich odpowiednią ilustrację muzyczną lub podkład muzyczny.

W swej pracy reżyserskiej kierownik zespołu może również mieć do czynienia ze sztukami (najczęściej bywają to sztuki ludowe) gdzie występuje taniec, albo pieśni, które wymagają pewnego *przepracowania plastyczno-inscenizacyjnego*. Z tym będzie musiał również sobie poradzić. Jeśli w sztuce występują np. tańce regionalne, to układ figurowy charakterystyczny dla nich, nie może być dowolnie zmieniany przez reżysera, gdyż taniec regionalny traci wówczas na swej wartości obyczajowej.

Natomiast tańce narodowe jak: polonez, mazur, kujawiak, oberek, krakowiak mogą być dowolnie układane i stylizowane, lecz zasadniczy ich charakter nie może być zmieniony. Reżyser winien dokładnie sobie przemyśleć i opracować taki układ, posługując się obmyślanymi szematami figuralnymi. Układy plastyczno-inscenizacyjne pieśni lub kompozycji muzycznych winny również być dokładnie przemyślane i opracowane przy pomocy także szematów.

Takie przygotowanie indywidualne reżysera, poprzedzające pracę z zespołem na scenie, nigdy nie zawiedzie go, podniesie poziom widowiska i co najważniejsze oszczędzi sporo czasu jego i zespołu. (c. d. n.)

Po Zgromadzeniu w Białej Krakowskiej

Dnia 23.3.1947 r. odbyło się Powiatowe Walne Zgromadzenie Delegatów poczta Biała Krakowska w sali Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Grójcu. Na Zjeździe było obecnych około 400 delegatów i gości. Zjazd miał charakter czysto wewnętrznio-organizacyjny. Nie było żadnych przedstawicieli z żadnych ugrupowań politycznych czy instytucji społecznych. Zjazd wyłonił nowy Zarząd Powiatowy i w dyskusji skrytykował w wypowiedziach delegatów stanowisko do bieżących zagadnień narodowych, państwowych i organizacyjnych. Prezes powiatowy Madeja Stanisław w swym sprawozdaniu z działalności za rok 1946 i 1947 skreślił osiągnięcia dokonane w warunkach trudnych wysiłkiem pracy członków Kół jak również ofiarnością pracy członków Zarządu. Referat ideowy wygłosił członek Zarządu Wojewódzkiego Bałus Piotr, wywołując duże wrażenie swoim stanowiskiem w referowaniu spraw związanych z przejawami życia ideowego i organizacyjnego w obecnej chwili. Wyrazem zainteresowania

tymi sprawami jak i troski o właściwe oblicze „Wici” była dyskusja, w której delegaci powiatu Biała Krakowska w sposób szczerzy i prosty wyrazili swoje stanowisko w obliczu Walnych Zjazdów Wojewódzkich i Centralnego Zjazdu Delegatów.

W planie pracy kol. Chowaniec Tadeusz zreferował zamierzenia, które mają dokonać się w najbliższym czasie zarówno pod względem organizacyjnym jak i ideowym. Podkreślił przy tym specjalne zadanie poszczególnych wydziałów, akcentując najbardziej dział zawodowy, zalecał imieniem Zarządu Powiatowego wstąpienie do Samopomocy Chłopskiej, współpracy w spółdzielczości, jak również i właściwy stosunek do organizacji robotniczych. Dyskusja nad planem pracy przyniosła dużo nowych spostrzeżeń, wniosła dużo ożywienia i nadała wysoki poziom Zjazdowi. Na zakończenie uchwalono rezolucję, zamykającą w sobie wszystkie sprawy, omawiane i dyskutowane na Zjeździe.

Chowaniec Tadeusz

Walne Zgromadzenia Delegatów Wojewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej „Wici”

W Warszawie

Zgodnie z artykułem 30 Statutu Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI”, Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Warszawie w myśl uchwały z dnia 2 lutego 1947 r. zwołuje na dzień 20 kwietnia 1947 roku Walny Zjazd Delegatów. Miejsce obrad podamy dodatkowo. Początek Zjazdu o godz. 10-tej.

Porządek obrad:

- 1) Otwarcie i zagajenie Zjazdu
- 2) Powitanie i przemówienia gości
- 3) Odczytanie protokołu
- 4) Uchwalenie regulaminu obrad
- 5) Sprawozdanie Zarządu
- 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 7) Referat: „Rola i zadanie Związku w dobie obecnej”
- 8) Dyskusja
- 9) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego
- 10) Wybór delegatów na Zjazd centralny
- 11) Przyjęcie planu pracy i budżetu
- 12) Przyjęcie uchwał
- 13) Wolne wnioski
- 14) Zakończenie Zjazdu

Sekretarz
Cz. Szczerba

Prezes
K. Kuźmowski

W Szczecinie

Uchwałą Zarządu Wojewódzkiego Z. M. W. „WICI” w Szczecinie z dnia 9-go marca 1947 r., zostaje zwołany na dzień 20-go i 21-go kwietnia br. Walne Wojewódzkie Zgromadzenie Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici” z następującym porządkiem obrad:

- 1) Otwarcie Zjazdu
- 2) Referat ideowo-programowy
- 3) Dyskusja
- 4) Sprawozdanie ustępującego Zarządu
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi
- 6) Wybór Władz Wojewódzkiego Związku
- 7) Wybór delegatów na Walny Zjazd Z. M. W. R. P.
- 8) Uchwalenie planu pracy i budżetu
- 9) Uchwały i rezolucje
- 10) Wolne wnioski
- 11) Zakończenie

ZA ZARZĄD:

Sekretarz
Wz. Klimkówna

Prezes
Rosenthal Wacław

W Krakowie

Zgodnie z § 30 statutu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Krakowie, Zarząd Wojewódzkiego Zw. M. W. „Wici” w Krakowie, uchwałą powziętą na posiedzeniu w dniu 1 marca 1947 r. zwołuje na dzień 20 kwietnia na godz. 9-tą rano do Wierchosławic Walne Zgromadzenie Delegatów z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie Zgromadzenia,
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Referat ideowy,
4. Sprawozdanie Zarządu,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,

6. Wybór Komisji Matki i Komisji Zjazdowych,
7. Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami,
8. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi,
9. Wybór władz Związku,
10. Wybór delegatów na Zjazd Z.M.W. „Wici” w Warszawie,
11. Przyjęcie planu pracy i budżetu Związku,
12. Zmiana statutu Związku,
13. Przyjęcie wniosków Zarządu i rezolucji zjazdowych,
14. Wolne wnioski,
15. Zamknięcie Zjazdu.

Za Zarząd:
Sekretarz: Białys Piotr Prezes: Matus Jerzy

W Lublinie

W dniu 20 kwietnia 1947 r. odbędzie się w Lublinie Doroczne Walne Zgromadzenie Delegatów. Z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powołanie prezydium
2. Powołanie komisji
3. Odczytanie protokołu
4. Referat Delegata Zarządu Głównego
5. Sprawozdanie z działalności Zarządu

6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
7. Zreferowanie planu pracy i budżetu
8. Dyskusja
9. Przyjęcie planu pracy i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium
10. Wybór Władz Związku
12. Zamknięcie Zjazdu.

Sekretarz Prezes
Pazura M. Lejewoda St.

W Bydgoszczy

Walne Zgromadzenie Delegatów Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI” woj. pomorskiego w Bydgoszczy odbędzie się w dniach 20 i 21 kwietnia 1947 r. z porządkiem następującym:

- Dnia 20 kwietnia b. r.:
- 1) Zagajenie i powitanie władz, gości i delegatów;
 - 2) Rozwinięcie i poświęcenie sztandaru wojewódzkiego;
 - 3) Przemówienie i powitanie gości;
 - 4) Wybór Prezydium Zjazdu, Komisji Matki, wnioskowej i odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia;
 - 5) Referat ideowy na temat: Obecne nurty w wiciach;
 - 6) Wieczornica.
- Dnia 21.IV. b. r.:
- 7) Sprawozdanie Zarządu:
 - a) prezesa, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej;
 - 8) Dyskusja nad referatem i działalnością Zarządu;
 - 9) Wybory nowych władz Związku:
 - a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu koleżeńskiego;

- 10) Wybór delegatów na Walny Ogólnopolski Zjazd „WICI” w Warszawie;
- 11) Plan pracy;
- 12) Sprawy organizacyjne;
- 13) Wolne wnioski,
 - a) delegaci wybrani po jednym na każdym 25 członków

Koła wybrani przez Walne Zebranie;

- b) Prezesi Zarządów Sąsiedzkich;
- c) Prezesi i Sekretarze Zarządów Powiatowych lub ich zastępcy;
- d) Członkowie Zarządu Wojewódzkiego;
- e) członkowie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej;
- f) Członkowie Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego;
- g) oraz Prezesi i Sekretarze Kół Akademickich lub ich zastępcy plus jeden na 25-ciu członków Koła.

Każde nowo rozpoczynające się 25-tka stanowi o jednego delegata więcej. Delegatów na Zjazd mają tylko prawo wysłać te placówki naszego Związku, które zaopatrzyły się już w legitymacje członkowskie. Wobec tego Koła nie posiadające legitymacji winny w jak najszybszym czasie wypełnić swoje obowiązki, by mogły wysłać swoich przedstawicieli na Zjazd.

Oprócz delegatów mogą jeszcze w obradach wziąć udział członkowie Kół w charakterze gości, — ale tylko z legitymacjami członkowskimi na rok 1947.

Za Zarząd
Sekretarz:
(—) Wiatrówna A. Prezes:
(—) Pawłowski Fr.

W Olsztynie

Walne Zgromadzenie Delegatów Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Olsztynie odbędzie się dn. 20.IV.1947 r. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powołanie Prezydium.
2. Odczytanie protokołu.
3. Referat delegata Zarządu Głównego.
4. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja.
7. Wybór władz.
8. Plan pracy.
9. Uchwały i wnioski.

Sekretarz J. LACIŃSKA Prezes WŁ. WACH

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejska Biblioteka Publiczna

3.0.1947

W-3039

1 egz.



DĄB i DYNIA

Kiedy czas przywoity do dojrzania nastal,
Pytała dynia dęba, jak też długo wzrastal?
„Sto lat”. — „Jam w sto dni zesza taka, jak mnie widzisz” —
Rzekla dynia. Dąb na to: „Próżno ze mnie szydysz;
Pięknaś, prawda, na pozór, na pozór też slyniesz.
Jakęś prędko urosła, tak też prędko zginiesz”.

(Wiciowa Wolna Gromada)

DOBRA RADA

— Cóż, to wyjeżdżacie Janie?
Dokąd?
— Jadę do Wrocławia, albo
gdzie tam jeszcze.
— Doktor wam poradził, czy
kto?
— Nie... som, no i żona.

ZNAKOMITY ZNACHOR

Syn starego Grzeli, gospodarza
cenionego przez okolicznych lu-
dzi, z chorym zębem udał się do
znachora wiejskiego. Na stole le-
żało mnóstwo narzędzi, którymi
„uzdrawiał” pacjentów.

— Tak, trzymajcie głowę ró-
wno — i wielkimi kleszczami
chwycił za ząb.

— O rety — krzyknął syn, ale
było już za późno.

— Trzy dni, a będzie w po-
rzadku — odparł znachor.

I rzeczywiście, na trzeci dzień
w porządku leżał trup pacjenta.

POMYSŁOWY GOLEBIARZ

Felek, zapalony gołębiarz, spo-
tyka Staśka, przyjaciela oraz
wielkiego miłośnika i hodowcę
gołębi.

— Coś taki kwaśny Feluś?
Gadaj!

— Zmartwienie mam. Wyo-
braż sobie, że z tych gołębi co się
dochowałem dziesięć mi za-
błądziło i nie wróciło już. A jak
twoje Stachu?

— Mój żaden nie zblądził i
nawet nie myśli.

— A coś ty im zrobił?

— Zwyczajnie: nauczyłem ich
mówić. Jak tylko który zabłądzi,
to sam pyta o drogę...

SPRYCIARZ

— Powiedźcie soltysie, jak się
urządzać, gdy chcecie zachować
trochę pieniędzy na osobiste wy-
datki?

— Prosto i zwyczajnie Jędrze-
ju — odpowiada soltys. — Cho-
wam pieniądze do koszyka z ręcz-
nymi robótkami.

CHWIŁA

ZDENERWOWANIA

Młody nowicjusz teatru jest
zdenerwowany. Przyjaciel jego
niejaki Stefan Szczurek zapytuje
go, co jest powodem zdenerwo-
wania.

— Jutro... ju.. jut.. jest mój
pierwszy występ w teatrze.

— Co, może grasz główną
rolę?

— Nie, jestem suflerem..

POPRAWIŁ

— Jak się wam kumie podoba
ten obraz przy oknie?

— Uważam, że ep.. ten.. tego..
nie jest na właściwym miejscu.

— A gdzie trzeba go umieścić
kumie?

— Nie ep... przy oknie, lecz
ep.. ten.. tego.. za oknem.

WEZWANIE

Do Oddziałów i Członków
Chłopskiego Towarzystwa Przy-
jaciół Dzieci i całej wiejskiej
społeczności.

Ogrom nieszczęść jakie spo-
wodowała klęska powodzi od-
czuje najboleśniej dziecko.

Chłopskie Towarzystwo Przy-
jaciół Dzieci wzywa wszystkich
członków Ch. T. P. D. w szcze-
gólności do niezwłocznego nie-
sienia pomocy powodziom.

Szybka zbiorowa akcja ura-
tować może zdrowie, a nawet ży-
cie niejednego dziecka.

Wzywamy członków i ludzi
dobrych do intensywnego udziału

w pracach Komitetów Niesie-
nia Pomocy Nieszczęśliwym.

Kola Ch. T. P. D. z terenów
zalanych niech działają w bez-
pośredniej akcji pomocy, która
do nich przychodzi. Ogniwa Ch.
T. P. D. z innych terenów niech
niosą pomoc sąsiedzką przez ud-
zielenie schronienia dzieciom
powodziom, dostarczanie odzieży,
żywności i wszelkiej pomocy ra-
tując zdrowie, wzmagając przez
to siły do przetrwania najcięższe-
go okresu.

Ofiary pieniężne na pomoc
dzieciom przyjmuje Chłopskie
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
na konto P. K. O. 4554 (Warsza-
wa, Śniadeckich 23 m. 6).

Komunikat Wydziału W.F.

W związku z poruszoną już w
okólnikach na łamach „Wici” akcją
Wyszkolenia Morskiego, prowadzo-
ną przez P. C. W. M. w Gdyni Wydz.
W. F. przypomina, że termin nadsy-
łania kandydatów upływa z dniem
30.IV b. r.

Akcja ta ze względu na swe
ogromne znaczenie dla naszego go-
spodarstwa narodowego nie może
być zaniedbana w ogólnym natłoku
prac organizacyjnych przedzjazdo-
wych.

Każde województwo winno prze-
słać od 100 do 150 kandydatów.

Zgłoszenia kandydatów winny od-
powiadać następującym warunkom:

a) dobre zdrowie, stwierdzone za-
świadczeniem lekarskim, minimum
160 cm. wzrostu i 50 kg wagi.

b) dla kandydatów do zawodów
lub rybaka poza tym dobry wzrok,
słuch, silny organizm i bardzo dobre
zdrowe uzębienie.

c) umiejętność pływania.

d) ukończenie 7 klas szkoły po-
wszechnej.

e) ukończenie 15 lat.

f) zezwolenie rodziców dla nie-
pełnoletnich.

g) ukończenie dostateczne wyko-
nanie arkusza zadań.

h) dobra opinia organizacji mło-
dzieżowej, lub władz szkolnych.

Kursy P. C. W. M. zaczynają się
od 1.4.1947, w kilku ośrodkach
i trwać będą po 20 dni każdy. Pro-
simy o terminowe nadsyłanie list
kandydatów.

Wiejski Uniwersytet Ludowy
w Hucie Dłutowskiej

Wiejski Uniwersytet Ludowy im.
Jędrzeja Cierniaka w Hucie Dłu-
towskiej k. Pabianic, rozpoczyna
15 kwietnia b. r. letni kurs koedu-
kacyjny. Opłata za utrzymanie w in-
ternacie wynosić będzie 800 zł. mie-
siecznie. Dla niezamożnych przewi-
dzone są stypendia.

Podanie z życiorysem i poświad-
czeniem organizacji społecznych nad-
syłać pod adresem: Wiejski Uniwer-
sytet Ludowy im. J. Cierniaka w Hu-
cie Dłutowskiej, p-ła Dłutów k. Pa-
bianic.

Przyjazd po otrzymaniu odpowie-
dzi o przyjęciu.

OD ADMINISTRACJI

Dnia 24 marca b. r. otrzymaliśmy
wpłatę zł. 100, wpłacone przez Zwią-
zek Młodzieży Wiejskiej „Wici” na

poczcie Leszno 1. — Adres nieczy-
telny, prosimy o podanie dokładne-
go adresu i celu wpłaty.

Jajko brudne nie jest towarem handlowym

bo — szybciej psuje się niż czyste,
— tazi nabywcę swym wyglądem,
— nie nadaje się do wywozu za granicę

Dbając o czystość kurnika i gniazd
pozbędziecie się brudnych jaj

Redaktor: Bolesław Dejworek

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Tymczasowy adres Redakcji i administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 85, pokój 212. Konto czekowe PKO, Warszawa I Nr 1199

Prenumerata od 1.X.1946 roku: rocznie zł. 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000.
W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwanie pracy zł. 3 za wyraz.

B-030074

Składano w druk. Chł. Spółdz. Wyd.-W-wa, Hoża 48, Odbito w druk. „Czytelnik”, W-wa, Marszałkowska 3/5